

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

ORGAN CENTRALNEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACJI KOŁEK ROLNICZYCH
OSWIECONA GROMADA-TO SIĘ

LEMIESZE, ODKŁADNIE, PŁOZY

ze specjalnej stali do pługów konnych i traكتورów wszelkich systemów.
GŁOWICE do pługów z odkładami TRZECIWARSTWOWEMI PANCERNEMI, SPRĘŻYNY, RADLICZKI, OSTROGI, RURY BEZ SZWU do aparatów cukrowniczych, rowerów, aeroplanów, mebli, RURY ELEKTRYCZNIE SPAWANE do różnych celów RURY SZCZELINOWE do ogrodzeń, łózek i t. p. RURY ŻEBROWE KUTE do ogrzewania i chłodzenia wszelkie WEŻOWNICE, ŁĄCZNIKI, SŁUPY RUROWE, BECZKI ŻELAZNE, ODLEWY ZE STALI SPECJALNEJ Z PIECA ELEKTRYCZNEGO

Dostarczają rurkownie i walcownie

Towarzystwa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza S. A.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ: Czerniak i S-ka — Warszawa, Plac Żelaznej Bramy 2, Kern i S-ka Kraków, Lwów, J. Antczak — Poznań, Ratajczaka 16, M. G. Różański — Pińsk, Czaplicki i S-ka — Zamość, N. Szpigel — Ostrowiec n/K. W. Błażejowski i M. Sołtan Inż. Warszawa, Kopernika 31.

BIURO MIERNICZO-PARCELACYJNE

DELTA

M. CIBSZAŃSKI J. ROZAŃSKI i S-KA
Sp. z o. o.

Posiada w PARCELACJI majątki w różnych okolicach o dobrych ziemiach przy szosach, miastach i stacjach kolejowych, na długoterminowe spłaty nizko oprocentowane przy minimalnej wpłacie.

Adres:

CENY NISKIE

„DELTA” Warszawa, Al. Jerozolimskie Nr. 36. Tel. 411-76 i 205-33.

Maszyny mleczarskie i naczynia ALFA-LAVAL

Wylegarki i wychowalnie do hodowli drobiu syst. NICKERL & Co
ULE i wszelkie przybory pszczelarskie, sztuczna węza, miodarki

NA DOGODNYCH WARUNKACH SPRZEDAJE PO CENACH KONKURENCYJNYCH
Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Ho a 51.
ODDZIAŁ MASZYN, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 6, ORAZ ODDZIAŁY PROWINCJONALNE.

Wojewódzkie T-wo Organizacji i
Kółek Rolniczych
Szpitalna 5
p. Lublin - szl. 12

ZNIŻKA CEN KSIĄŻEK:

	Cena dawniejsza	Cena obecna		Cena dawniejsza	Cena obecna
Czech—O bakterjach i ich znaczeniu dla rolnika	1.80	1.50	Rogoziński—Chów zwierząt domowych, tom I i II	15.50	8.—
Szułc—Klimat i czynniki pogody	3.80	2.80	Turnau — Żywnienie bydła rogatego	14.—	10.—
Miklaszewski — Powstawanie i kształtowanie się gleby	5.—	3.80	Kwasieberski — Chów bydła	4.50	3.80
Miklaszewski — Rozpoznawanie gleb w polu	4.—	3.50	Lewandowski — Jak dojść do dobrej krowy	1.20	1.—
Garbowski — Choroby roślin	1.80	1.20	Grabowski — Błędy w hodowli koni	1.—	0.75
„ — Choroby roślin rolniczych	12.—	9.50	Prawocheński — Hodowla koni, tom I i II	13.50	10.—
Miczyński — Rolnik wzorowy — czyli przypomnienie co, kiedy i jak w gospodarstwie czynić należy	7.—	6.50	Ciemenloński — Stan hodowli trzody w Polsce	4.—	2.—
Encyklopedyczny poradnik gospodarza wiejskiego, tom I i II	24.—	18.—	Karczeńska—Praktyczne wskazówki dla hodowców świń	4.—	3.50
Biedrzycki — Ciągówka	1.60	0.60	Prawocheński — Hodowla świń, tom I i II	18.—	12.—
„ Maszyny i narzędzia do uprawy roli	4.40	3.—	Żebrowska — Wychów prosiąt	0.50	0.30
„ Maszyny i narzędzia do sprzętu ziemio- plodów	6.60	4.50	Trybulski — Kozy (rasy i hodowla)	1.80	1.20
„ Nauka o uprawie roli	3.50	2.80	„ Króliki	6.60	5.80
„ Uprawa odłogów	1.10	0.50	„ Psy	11.—	8.50
„ Zarys mechanicznej uprawy roli	4.—	2.50	„ Hodowla dzikich zwierząt futerkow- wych	11.—	8.50
Karpiński — Zarys uprawy buraków cukrowych	6.—	4.—	Zabłocka — Wychów królików	0.50	0.30
Mikułowski - Pomorski — Uprawa ziemniaków	0.50	0.30	Trybulski — Kury	13.—	9.—
Remy — Zarys uprawy ziemniaków	6.—	4.—	Turowa — Wychów kur	0.50	0.30
Starzyński — Jęczmień	0.50	0.30	Zacharski — Technika jajczarska	1.—	0.60
„ Owies	0.50	0.30	Brzóska — Praktyczne pszczelnictwo	5.—	4.50
„ Strączkowe i koniczyny	1.50	1.—	Głowiński — Notatnik najważniejszych robót w pasiece	0.75	0.60
Fleischer — Krótki zarys zakładania i pielegno- wania łąk i pastwisk na torowiskach	2.—	1.50	Królikowski — Wosk pszczeli	2.40	1.80
Grabowski i Szuch — Pastwiska kulturalne	1.40	1.—	Dobrzański — Poradnik weterynaryjny dla rol- ników	8.—	7.50
Różański — Uprawa łąk i pastwisk	2.50	1.80	Gordziałkowski—Istota chorób zakaźnych zwie- rząt domowych	2.—	1.50
Leśniowski — O nawozach pomocniczych	2.50	1.80	Lille — Położnictwo weterynaryjne	3.80	2.80
Olszyński — O nawozach naturalnych	2.20	1.80	Hryniewicz — Gorzelnictwo rolnicze	9.—	7.50
Biedrzycki—Podręcznik miernictwa dla rolników	3.—	2.—	Chrzyszcz — Wina i inne napoje owocowe	5.80	4.50
Tarczynowicz — Nawadnianie łąk, pól i ogrodów	2.20	1.50	Mering — Przetwory warzywne z uwzględnie- niem przetworów z grzybów	2.80	2.—
Lentz—Pogadanka o uprawie i przerobie konopi	0.50	0.40	Czechowski—Dlaczego musimy przewietrzać na- sze mieszkania i budynki dla inwentarza	1.—	0.80
„ Pogadanka o uprawie i przerobie lnu	0.40	0.30	Czechowski — Grzyb domowy i walka z nim	1.50	1.20
Jankowski — Ogród wiejski	15.—	12.—	Kalinowski — Poradnik budowlany dla rolników	5.—	4.—
„ Organizacja, prowadzenie i wycenia- nie przedsiębiorstw ogrodniczych	7.—	5.80	Nestorowicz — Współczesna technika budowy i utrzymania dróg gruntowych	2.—	1.50
Markowska — Konkurs uprawy ogórków	0.50	0.30	Turczynowicz — Budowle wiejskie	19.—	15.—
Nehring — Cebula oraz rośliny pokrewne	2.50	1.80	„ Budownictwo wiejskie	26.—	18.—
„ Podręcznik warzywnictwa	4.—	3.50	„ Materiały budowlane i ich łą- czenie	5.50	3.80
„ Szparagi i warzywa korzeniowe	4.20	2.80	„ Roboty ziemne	2.50	1.80
„ Truskawka, poziomka i inne warzywa nasienne	4.20	3.50	Chmielecki — Urządzenie gospodarstw małych	2.50	2.—
Pietrzak — Konkurs uprawy fasoli	0.50	0.30	Kawecki i Chmielecki — Rachunki gospodarcze	5.—	4.50
Jankowski — Kwaciastwo gruntowe	7.80	6.50	Pawlik — Dzierżawa i umowa dzierżawna	5.—	3.50
Karczeńska — Ogródki kwiatowe	0.50	0.30	Tempaki — Izby rolnicze	1.60	0.80
Ruśkiewicz — Krótki podręcznik leśnictwa	3.50	2.50	Bańkowski — Pszczelin	1.—	0.50
Szwarc — Chemiczna przeróbka drewna	3.—	2.50	Galecki — Uniwersytet Ludowy Rolny w Ostro- łęce	1.—	0.50
„ Mechaniczna przeróbka i konserwowa- nie drewna	4.80	3.50	Cholomiewska—Gospodarstwo domowe i kuchnia racjonalna	5.—	3.50
„ Poboczne użytki leśne	2.60	1.80	Książki te są do nabycia w Książnicy dla Rolników C. T. O. i K. R. w Warszawie, Kopernika 30. Konto P. K. O. 21164. (Piętro 2 i pół).		
„ Transport drewna	2.60	1.80			
„ Użyteczność drzew leśnych	2.40	1.80			

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TKESC: Z nowym rokiem, nap. Fort. Starzyński. — Konwersja zadłużenia długoterminowego, nap. M. G. — O własnych siłach w imię własnych ideałów, nap. J. Brzozowski. — Jak się obchodzić z kieratem, nap. Wł. Góralewski. — Kłeska wołka zbożowego, nap. dr. J. W. Ruszkowski. — Sad i ogród: Podkładki drzew owocowych, nap. inż. E. Błaszyk. — Znaczenie uprawy roślin przemysłowo-leczniczych, nap. inż. M. Chmielińska. — Budujmy ule, nap. K. Bajorek. — Światowy obrót ziołami leczniczymi, nap. inż. E. Błaszyk. — Porady ogrodnicze. — Porady gospodarskie. — Z C. T. O. i K. R. — Z ruchu spółdzielczego. — Z towarzystw pokrewnych. — Ze szkół. — Komunikaty. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

Z NOWYM ROKIEM

W szczególnym nastroju przygnębienia i niewiary w lepszą przyszłość wielu ludzi zatraciło miarę oceny zjawisk, a przecie życie samo przez się ma swój powab i słusznym jest zdanie naszego wiejszcza, który powiedział: „Niechaj żywi nie tracą nadziei!” Bo istotnie, twierdzić, że gdy jest złe — ma być jeszcze gorzej, wygląda na kpiny ze zdrowego rozsądku, bo któż nareszcie to złe stwarza? Jeśli ktoś po za nami jest tym krzywdzicielem, to naszą rzeczą jest krzywdzicielowi się przeciwstawić, jeśli zaś od nas owe zło płynie i wynika z jakichś wewnętrznych naszych własnych niedomagań, również nikt inny, jeno my sami, mamy możność ukrócić jego działanie. W obu wypadkach zatem, rozwielenianie się zła, musi być uznanem za objaw powodowany przez winę naszych zaniedbań, albo poprostu powstaje z braku sił, braku energii ku jego zwalczaniu. Organizm zdrowy, nastawiony do życia, do zdobywania lepszego jutra, zawsze musi mieć wiarę, że przeciwności zwalczy, inaczej da sobie świadectwo upadku, lub niedołęstwa no i... powiedzmy — dobrowolnie schodzi ze stanowiska obrony swych praw do rządu istot, które zgóry są przeznaczone na pastwę dla silniejszych.

Będzie lepiej — nie gorzej! oto hasło, które jest koniecznością życiowego rozwoju i dlatego od wieków ludzie sobie powtarzali w okresie przybywającego dnia „niech nam się dobrze dzieje! niech nam przy Nowym Roku zwiększa się zakres szczęścia i niech nam przybywa wszelkiego dobra tak, jak tych dni coraz jaśniejszych!

Słoby więc tylko o to, żebyśmy zdali sobie sprawę, czy nasze życzenia mogą i muszą się opierać na podstawach tych samych wartości, jakie się wydawały wystarczające dawniej, by posilkując się niemi zdobywać pewien zakres upragnionych zdobyczy? Otóż musimy sobie jasno i wyraźnie powiedzieć, że dziś szczęście trzeba sobie wykuwać, a nie wyluskiwać z gotowych strączków, że już nie może być mowy o liczeniu na przyjazne okoliczności życia, że nie wystarcza sam przez się „rok urodzajny” byśmy opływali w dostatkach. To wykuwanie lepszego jutra już w samym wyrażeniu określa, że jest pracą ciężką, że pot i znój jej towarzyszy... Nie w bezpośrednim znaczeniu fizycznego wysiłku, lecz wysiłku mózgów, czyli myśli skierowanej na wszelkie najdrobniejsze czynności. Parę lat ubiegłych — a ostatni szczególnie, do żywych gnatów się dobrał;

we wszystkich dziedzinach życia mózół i trud był jakby beznadziejny... rachunki zawiodły, obliczenia zawiodły — rolnik stał się przedmiotem wyzysku w dotkliwy dla niego sposób. Ale powstała z tego nauka, że widocznie tkwią w tym rolniczym warsztacie stałe wartości, skoro one są wyzyskiwane, jeno że wyzysk zabiera i cały zysk rolnika, a on nie potrafi go zachować dla siebie.

W tem tkwi sedno sprawy wskutek czego pojawiło się szereg projektów, by wspólnymi siłami rolnicy odtąd działali, by przejrzeli nareszcie na oczy, że w rozsypce i nadal pozostaną masą wyzyskiwaną. Otóż więc w tych dorocznych życzeniach musimy koniecznie wziąć pod uwagę tę niezbędną siłę **wspólnoty**, zrozumieć, że to „szczęście, zdrowie i pomyślność” odnieść się może do tych tylko, co nie pozostaną w biernym oczekiwaniu, że coś tam — ktoś za nich zrobi, lecz że wyłonią z siebie ze swych wewnętrznych poczuć ten nowy, a raczej uspiiony — kapitał moralny, jakim jest życzliwe **współdziałanie**. Nie jest to coprawda zbyt łatwe, bo nie chodzi tu o wpisywanie się do jakichś spółek, mających na celu bezpośrednią zdobycz materialną, która się wydaje w danych warunkach pożyteczną i zyskową. Nie nazwałbym tego kapitałem moralnym. Chodzi mi o co innego, a mianowicie o to, by nastawienie do takiej wspólnoty było zbożne, by ono wynikało z potrzeby uznania wspólnego dobra i ideą tą promienowało. Nazwijmy to poprostu i po imieniu: by zasada chrześcijańskiej miłości bliźniego wzięła górę w naszych poczynaniach! Nie w gębie, ale w czynach. A że nie jest to łatwe to dlatego, że przy dziwnym pomieszaniu pojęć wydaje nam się aż za często, że mądrość życiowa polega na zgarnianiu ku sobie, a ta myśl tak się jakoś wszczepiła w umysły, że zapomniało się, że krzywda bliźniego nie dziś, to jutro upomni się o wyrównanie. Przytem ta walka, wszystkich przeciwko wszystkim, musi z natury rzeczy pochłaniać moc czasu i energii, co w rezultacie odbija się w ogólnem przygnębieniu. Tymczasem, gdy się ową energję obróci na wspólną pracę, toć o ile lepiej będzie każdemu!

W obecnym roku jubileuszowym 1900-tnym od śmierci Zbawiciela — gdy na cały świat rzucił Ojciec Święty hasło braterstwa i miłości, my ludzie wsi polskiej nie pozostaniemy w tyle po za zrozumieniem uszanowania tego hasła i musimy przyjąć do wiadomości, że jest ono nawiązane do konieczności zmiany tego porządku rzeczy, jaki w sposób katastrofalny lu-

dzi przyniósł! Nie zawiść, nie kopanie dołków pod bliźnim, ale właśnie pomoc wzajemna, miłość i braterstwo, są koniecznymi warunkami wydobywania się z niedoli!

Niech ustaną sfery i liczne sprawy po sądach — niech się oświata szerzy... niech młodzież nasza — przyszłość narodu — ukocha ów polski chlebobajny zagon i niech go nie opuszcza, oto życzenia, które będą podstawą do istotnego szczęścia — jakie na tym świecie zdobyć możemy.

Fort. Starzyński.

Konwersja zadłużenia długoterminowego

Dnia 16 grudnia 1932 r. Sejm uchwalił ustawę „o obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresów umorzenia wierzytelności długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje oraz wydanych na podstawie tych wierzytelności listów zastawnych i obligacji” (Dz. U. Nr. 115/32 r.).

Tem samem władze ustawodawcze załatwiły jeden z najważniejszych postulatów rolnictwa, mający w znacznym stopniu odciążyć finansowo gospodarstwa rolne.

Doniosłość tego zagadnienia skłania nas do dokładnego zaznajomienia naszych Czytelników z treścią tej części wymienionej ustawy, która dotyczy rolników.

Postanowieniami wymienionej ustawy objęte zostały wszystkie wierzytelności długoterminowe, zabezpieczające listy zastawne i obligacje towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich, banków hipotecznych i komunalnych, Wileńskiego Banku Ziemskiego, oraz banków państwowych, z wyjątkiem oprocentowanych na 5% i niżej oraz emitowanych w drodze emisji publicznej na rynkach zagranicznych. Odsetki pobierane od wierzytelności objętych ustawą obniżono jak następuje:

1) dla kredytów długoterminowych towarzystw kredytowych Ziemskich i Wileńskiego Banku Ziemskiego do 4½% w stos. rocznym,

2) dla kredytów długoterminowych towarzystw kredytowych miejskich, banków hipotecznych i komunalnych do 5% w stos. rocznym,

3) dla kredytów długoterminowych banków państwowych nie wyżej 5½%; szczegółowe postanowienia, dotyczące stopy procentowej tych kredytów, wyda Minister Skarbu w drodze rozporządzenia.

Powyższe obniżenie oprocentowania obowiązuje:

a) dla rat z odsetkami płatnymi z góry, poczynając od raty płatnej po 30 listopada 1932 r.,

b) dla rat z odsetkami płatnymi z dołu, poczynając od raty płatnej po dniu 3 stycznia 1932 r.,

c) dla rat pozostałych, poczynając od raty płatnej po 30 listopada 1932 r.

Poza tem do dnia 1 kwietnia 1933 r. Minister Skarbu ma wydać rozporządzenia, które przedłużą obecne okresy umorzenia tych wierzytelności, ustalą nowe plany amortyzacyjne i skonwertują wierzytelności płatne jednorazowo, na wierzytelności spłacalne stopniowo — ratami.

Ustawa powiada, że nowoustanowione (przez Ministra Skarbu) okresy umorzenia nie mogą być

dłuższe, niż lat 56, oraz, że mogą one zawierać szczególne przepisy, wprowadzające trzyletni okres ulgowy, w którym spłata kapitału będzie wstrzymana (pierwsze skonwertowane raty byłyby płatne dopiero w r. 1936).

Hipoteki i długie gruntowe, zabezpieczające kredyty długoterminowe objęte konwersją będą zmniejszone o różnicę, powstałą z obniżenia odsetek na mocy powyższej ustawy.

Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości wyda rozporządzenie o ujawnianiu i przeprowadzaniu w księgach hipotecznych konwersji, objętej ustawą. Wierzytelności konwertowane będą miały takie same pierwszeństwo hipoteczne jak wierzytelności pierwotne.

Wszelkie pisma, wnioski i wpisy hipoteczne, dotyczące wykonania konwersji, objętej omawianą ustawą, są wolne od opłat stemplowych i hipotecznych. W b. zaborze rosyjskim pisarze hipoteczni mają prawo pobierać za wniosek o dokonanie konwersji i wniesienie treści do wykazu hipotecznego jedynie opłatę stałą w wysokości 10 złotych.



Jak więc wynika z tego krótkiego opisu ustawy, w nowym roku 1933, rolnicy którym udzielono kredyty długoterminowe w obligacjach i listach zastawnych 7% i 8% doznają poważnej ulgi w spłacie tych zadłużeń. Stopa procentowa tego kredytu zostanie obniżona przy 7%-wych o 2½%, przy 8% o 3½%, a więc prawie o połowę. Niezależnie od powyższego, jak wynika z ustawy, zostaną przedłużone okresy umorzenia pożyczek. Ustawa pozwala na przedłużenie tych okresów do 56 lat, co w p. równaniu z obecnymi stanowi okres znacznie dłuższy. W wyniku raty tych kredytów winny być poważnie zmniejszone, jak sądzimy, w granicach około 50%, oraz udzielony winien być okres ulgowy 3 letni. Ostateczne dane będą wiadome dopiero po wydaniu (do dnia 1.IV 1932), rozporządzeń Min. Skarbu, które ustawa przewiduje.

Z obowiązku notujemy jednak pewną giętkość postanowień ustawy w zakresie kredytu długoterminowego, udzielonego przez Państwowy Bank Rolny na cele wyraźnie zastrzeżone, (kredyt w obligacjach melioracyjnych i w listach zastawnych). W artykule „Do urzeczywistnienia postulatów rolnictwa” (Przewodnik Gosp. Nr. 51 z r. 1932, str. 982) wyjaśnialiśmy stanowisko C.T.O. i K.R. w sprawie konwersji tych kredytów. Uzasadnialiśmy, że konwersja musi przynieść obniżenie raty do 4 — 5% sumy pożyczki, w przeciwnym razie obawiać się należy, że konwersja nie przywróci tej grupie kredytobiorców pełnej wypłacalności. Domagaliśmy się w związku z tem obniżenia oprocentowania do 3½%, niezależnie od odpowiedniego przedłużenia okresów umorzenia. Tymczasem art. 2-gi, pkt. 3 ustawy powiada, że odsetki od wierzytelności, na podstawie których wypuszczono listy zastawne i obligacje banków państwowych obniża się do wysokości — nie wyżej 5½% i że szczegółowe postanowienia wyda Minister Skarbu w drodze rozporządzenia.

Tym sposobem grupa dłużników P. B. R., z tytułu tych kredytów (przeważnie własność drobna i średnia) mogłaby być postawiona w gorsze położenie od dłużników Tow. Kredytowych Ziemskich

i Banku Ziemskiego w Wilnie (średnia i wielka własność), którym ustawa zastrzega bezwzględnie 41% w stosunku rocznym, oczywiście wówczas, gdyby przy konwersji wyznaczono stopę 5% lub 5½%.

W związku z tem zmuszeni jesteśmy powrócić do sprawy tej raz jeszcze, utrzymując, że zarówno grupa dłużników z tytułu emisyjnego kredytu melioracyjnego, jak i w listach zastawnych P. B. R. (na kuono gruntu i inwestycje oraz spłatę uciążliwych zobowiązań) nie może być obciążana wyżej 3½% w stosunku rocznym, w przeciwnym bowiem razie wypłacalność ich nie będzie w pełni przywrócona. Grupa ta jest dzisiaj w najtrudniejszym położeniu finansowem, ma najgorsze warunki gospodarowania i gospodarcze i przyrodnicze. A przytem znaczenie jej z punktu widzenia ogólnej polityki Państwa jest tak doniosłe, że nie można przechodzić do porządku dziennego, chociażby nad dalej idącymi dla niej ustępstwami, które umożliwiłyby jej normalne gospodarowanie.

W ramach konwersji kredytów długoterminowych P. B. R. zamierza się przeprowadzić zmianę części pożyczek w omawianych wyżej listach zastawnych P. B. R. na pożyczki z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej (nowy fundusz obejmujący większość kredytów dotychczasowych z funduszu skarbowych). W związku z tem należy mieć na uwadze, że kredytobiorcy w listach zastawnych P. B. R. otrzymali pożyczki nie wg. ceny nominalnej, lecz wg. ich wartości kursowej. To też konwersja tych listów na F. O. R. R. winna również oprzeć się na wartości kursowej. Zaległości i dotychczasowe zadłużenie z tytułu F. O. R. R. winny być dopisane do powyższych sum i korzystać łącznie z nowych warunków oprocentowania i spłaty. Tem samem zarówno dotychczasowe pożyczki z F. O. R. R. jak i nowe skonwertowane i zaległe zadłużenie z tytułu listów zastawnych należałoby skomasować, wyznaczając łącznie nowe warunki spłaty.

W powyższych stopa procentowa łącznie z kosztami obsługi nie powinna przekraczać 3½%, jeśli już nie możliwe jest wyznaczenie stopy niższej. Następnie jest wskazaniem, aby okres umorzenia skonwertowanego kredytu był tak skalkulowany, by raty nowe nie przekraczały 4 — 5% sumy pożyczek udzielonych. Nie można też pominąć okresu ulgowego 3 letniego, w którym dłużnicy byłiby wolni od obowiązku uiszczenia rat.



W „Monitorze Polskim” Nr. 290, z dnia 19 grudnia 1932 r. (oraz w Dzienniku Ustaw Nr. 94 z dnia 29.X 1932 r.) ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 27 października 1932 r. „o pierwszeństwie hipotecznem i konwersji zaległości od pożyczek instytucji kredytu długoterminowego”. Rozporządzenie to daje prawo instytucjom kredytu długoterminowego (Tow. Kredytowym Ziemskim, Wileńskiemu Bankowi Ziemskiemu, bankom komunalnym, hipotecznym i państwowym) bez zgody dłużnika i innych wierzycieli, skonwertować w całości lub części zaległości z tytułu kredytów emisyjnych (w obligacjach i listach zastawnych) powstałe do dn. 29.X 1932 na nowe pożyczki długoterminowe, opiewające na sumy równe sumom owych zaległości. Nowym pożyczkom wraz z ich należnościami ubocz-

nemi, będzie przysługiwało pierwszeństwo hipoteczne równe z pożyczkami, z których powstały skonwertowane zaległości.



Po emisyjnym kredycie długoterminowym przychodzi kolej na kredyty nieemisyjne, a więc kredyty zabezpieczone hipotecznie, kredyty z funduszu skarbowych oraz kredyty krótkoterminowe.

Konwersja tych kategorii zadłużenia rolniczego jest już przedmiotem obrad Komisji kredytowej w Ministerstwie Skarbu. Odnosne projekty mają być wypracowane w ciągu stycznia 1933 r.

M. G.

O własnych siłach — w imię własnych ideałów

Przyjaciel mój, na razie nie wzmienie jego nazwiska — gospodaruje na 12 morgach kiepskiej ziemi: częściowo szczerkowej i piaszczystej, częściowo bielicy podmokłej. Twierdzi, że powodzi mu się nieźle, — jakoś żyje, długów nie posiada wcale i dobrze wychowuje swoją liczną dzieciarnię.

Znając — jak się to mówi „na wylot” — jego położenie materialne, nie mam odwagi twierdzić, że powodzi mu się źle. I to zawstydzia mnie trochę wobec niego. Swego bowiem czasu, gdy postanowił obiać po ojcu sześciomorgową podstawę swego dzisiejszego gospodarstwa — odradzałem mu tego, używając najwymowniejszych argumentów chłodnego rozumowania, wspieranych uczuciem przyjaźni. Argumentów moich nie posłuchał i z pełnem pojęciem twierdzeniem: „Nową Polskę postanowiłem wyrywać własnym pługiem na własnej oicowiznie” — osiadł na tej sześciomorgowej oicowiznie, mając pięcioro rodzeństwa do spłacenia i matkę na utrzymaniu.

Został i zwyciężył: rogata chłopska dusza, twarda i uparta. Gospodaruje już trzynasty rok. Spłacił przez ten czas pięcioro swego rodzeństwa, pobudował nową oborę murowaną i stodołę, założył trzymorgowy sad, podszyty krzewami owocowymi, rozbudował sobie pasiekę do 20 uli ramowych; trzy lata temu wykupił sąsiada przez miedzę; gospodaruje obecnie na 12 morgach. Co jednak najważniejsza — nie skończywszy żadnej szkoły zawodowej, a tylko dawną powszechną i kształcać się jako samouk — jest wzorem światłego gospodarza i patrioty-obywatela na okolicę.

Odwiedziłem tego mojego przyjaciela w czasie świąt. Gawędziliśmy wiele godzin. Rozmowy nasze obracały się stale dookoła spraw społecznych wiejskich, doniosłych w treści i palących w czasie, posiadających wielką wagę dla dalszego kształtowania się warunków rozwojowych zarówno na wsi jak i w państwie. Trzeba wam bowiem wiedzieć, kochani czytelnicy, że przyjaciel mój jest zagorzałym społecznikiem - patriotą wiejskim, a i ja za takiego się uważam. Snuliśmy więc śmiało, swobodnie nasze myśli i plany. Dotykaliśmy w rozmowach naszych wielu zagadnień i spraw. W dociekaniach swych przechodziliśmy zgodnie do wniosku, że przy pomocy dotychczasowych haseł i nastawień ideowych nie poderwie się drzemiącego snem niedźwiedzim kolo- sa wiejskiego do żywiołowego, a jednocześnie zgod-

nego, konsekwentnego działania gromadzkiego dla przyszłości. Uznaliśmy, że drogowskazem w społecznych poczynaniach wsi może być tylko hasło o treści bardzo bogatej i nie przemijającej. Bowiem tylko takie hasło skupić może przy jego spełnianiu najwartościowsze elementy społeczne wsi i stać się pionem planowej dążności dla pokoleń.

W dalszych rozważaniach na ten temat przysłaliśmy do przeświadczenia, że takim **hasłem-drogowskazem** dla wsi w jej pracach społecznych stać się winna otwarta, konsekwentna i uparta dążność do praktycznego wcielania w życie zasady, że Państwo Polskie ma być **Uspołecznioną Rzeczpospolitą Ludową**. W tym celu każdy najdrobniejszy przejaw pracy społecznej na wsi — zwłaszcza pracy wychowawczej — winien być uzasadniany z powołaniem na założenie naczelnem. W imię tego założenia należałoby oczywiście **usamodzielić** pracę społeczną wiejską, nadać jej więcej charakteru **wiejskości**. Trzeba oprzeć ją mocniej na własnych ideałach wiejskich, sprząc bezpośrednio z zainteresowaniami ludności wiejskiej i rozbudowywać nadal na tych podstawach ludzkich i finansowych, jakie wieś jest zdolna sama z siebie wytworzyć. Wedle zainteresowań i środków, jakie wieś dawać ze siebie będzie, należy kreślić drogi, jak również ustalać etapy oraz tempo rozwoju pracy społecznej na wsi.

Dotychczasowy motor pracy społecznej — poczucie **korzystu** doraźnej, przede wszystkim **materiałnej** — należy odsunąć na plan dalszy, jeśli nie wyprząć zupełnie. Motor ten należy zastąpić, a przy najmniej uzupełnić wybitnie poczuciem głębokiej ambicji środowiskowej, wypływającej ze świadomości obowiązku społecznego i gromadzkiej odpowiedzialności za sprawy publiczne. Na tych wartościach natury moralno-społecznej — oparłszy się, można będzie podejmować zamierzenia z wiarą ich spełnienia bez względu na przemijające zło, czy dobre czas.

Walory poczucia ambicji, obowiązku i odpowiedzialności mają w naszym ludzie wiejskim swe bogate źródła naturalne. One to zaważyły decydująco na wykonaniu zwycięskich operacji wojennych w roku 1920-ym. One decydują o stałości rekruta, odporności i żywotności naszej armii. One też sprawiają cud, że w obecnych — zdawałoby się beznadziejnych warunkach gospodarczych, wieś nie tylko płaci ponad 3/4 swych podatków, ale utrzymuje możliwą płynność funduszy w P. B. R., oraz kasach spółdzielczych i komunalnych, chroniąc je od ostatecznego załamania i niewypłacalności.

Ludność wiejska w ostatnich czasach wykazała po wielokroć wielki patriotyzm, chociaż był on wyzyskiwany najczęściej mimo najoczywistszych interesów wsi. Tem bardziej ludność ta będzie zdolna wykazać ogrom swego patriotyzmu, gdy przyswiecać jej będzie realny cel własny.

Takim celem dla wsi w Polsce Niepodległej może i powinno być dążenie do wykorzystania pełni swobód obywatelskich w celu najlepszego urzędowania się we własnym państwie. Cel ten należy zawrzeć w hasło: **Uspołeczniona Polska Ludowa** i realizować go uparcie i konsekwentnie, etap za etapem po przez pracę społeczną niezależną.

Przystąpić do spełnienia tego hasła należy nie zwlekając i wykorzystać w tym celu obecny okres

wprowadzania izb rolniczych, kiedy wszystkie dotychczasowe prace organizacji społecznych, zlecane im przez rząd do wykonania i finansowane ze Skarbu Państwa odejdą do izb, a organizacje społeczne w najlepszym razie będą pozostawione własnemu losowi. Pośpiech jest wskazany, tem bardziej, że istnieją konkretne tendencje, zmierzające do tego, aby dobrowolną pracę społeczną uczynić nawpół urzędową przez ścisłe powiązanie i uzależnienie dalszych jej losów od tych tendencji, jakie istnieć będą w półurzędowych izbach rolniczych.

Tęgo rodzaju uoficjalnienie pracy społecznej równałoby się w naszych warunkach zupełnemu wyjąłowaniu jej z pierwiastków istotnie społecznych i sprowadzeniu do jeszcze jednej formy „urzędowania”. W tak pomyślanych ramach formalnych praca społeczna zamrze z braku powietrza prędzej czy później. A że nie może nie istnieć, więc żywo upostaciowi się w nowych formach i znacznie żłobić sobie nowe, nieskrępowane łożyska. Ucierni na tem interes publiczny, jeśli nie z innych względów, to z racji niepotrzebnej straty czasu na dokonywanie wątpliwej wartości doświadczeń, które znów przekonywać nas będą o tem, jak robić nie należało.

Trzeba natomiast sięgnąć do lamusa zapomnienia po niedocenioną, choć sprawdzoną, starą zasadą, polegającą na tem, że w naszych warunkach niezawodną w pracy społecznej jest tylko ta droga, która „do gospodarstwa i do efektów gospodarczych prowadzi przez gospodarza”, przez wychowanie go, a nie odwrotnie. Amerykańska metoda automatyczna: „przez kieszeń do duszy i serca” wydała nawet w Ameryce rezultaty materialne o wątpliwej wartości, za to pod względem ideowo-moralnym wyjąłowała społeczeństwo amerykańskie do cna. Dowodem tego m. in. może być zastraszający rozwój — z jednej strony przestępczości, z drugiej zaś — sektarstwa religijnego na tamtej półkuli. Ludność Ameryki w poszukiwaniu jakowejś idei życia wytworzyła kilkadziesiąt sekt religijnych — objaw u nas nie znany mimo analfabetyzmu i szalejącej biedy wśród mas wiejskich.

Analizując przyjęte przez nas hasło — drogowskaz: **uspołeczniona rzeczpospolita ludowa** — nie pominęliśmy okoliczności, że podobne hasło było podjęte u nas na odcinku życia politycznego z rezultatem o bardzo przemijającym znaczeniu. Najbardziej zostało ono podjęte przez ludzi nie w myśli określonego celu, lecz jako mamidło dla jednych, straszak dla drugich, a ważki argument do przetargów politycznych dla tych, którzy hasło to ogłosili jako swoje. Nic dziwnego, że hasło to w ich ustach stało się argumentem przetargu i narzędziem do porządkowania stosunków międzypartyjnych. Nic jednak nie straciła przez to na swej wadze gatunkowej istotna treść, którą to hasło może wyobrazić. Treść należy więc podjąć i oddać trud dla planowego wcielania jej w ramy rzeczywistości naszego życia państwowego.

Zdawaliśmy też sobie sprawę z tego, że wskazanie podobnie „politycznego” hasła — drogowskazu, w dziedzinie pracy społecznej na wsi może oburzyć, a nawet przerazić wielu społeczników. Mamy dla nich jedno zapewnienie: nie mamy zamiaru głosić potrzeby wcielania tego hasła w drodze rewolucji, chociażby tak niewinnej, jak ogłoszenie odno-

śnego dekretu, czy też ustawy sejmowej. Nie podejmiemy również dyskusji na temat, czy Polskę Ludową tworzyć należy z uwzględnieniem zasady odškodowania dla jej przeciwników, czy też bez uwzględniania tej zasady. Nie wierzymy wprost w to, żeby Polska Ludowa mogła stać się rzeczywistością w drodze działań **odgórných**, bez świadomego, obliczonego na długą metę współdziałania wsi — tej zwykłej, codziennej, nie tylko tej — wodzonej na pokaz — od parady.

Zarówno mój przyjaciel, jak i ja, jesteśmy przeświadczeni, że do uspołecznionej Polski ludowej prowadzi droga bardzo długa, pełna wykrętów i zasadzek — charakterystyczna dla naszych polskich warunków. Jeśli się piszemy na nią i radzibyśmy zobaczyć tam siebie w liczny i świadomy cel, samorzutnym ordynku wiejskim, to dlatego, że nie wątpimy zarówno w możliwość jak i w konieczność przebiecia jej.

Jako pierwszy najtrudniejszy, lecz konieczny etap na tej symbolicznej drodze, widzimy pracę nad samowychowaniem się wsi. Przy tej pracy chcielibyśmy skupić uwagę tych wszystkich, którzy czują po wiejsku, kochają wieś, a chociażby mają dla niej tylko zrozumienie i szczery sentyment. Przy tej pracy pragnęlibyśmy widzieć milionowe zastępy szarej braci wsiowej — zmobilizowane od dołu, oraz wszystkich, którzy w pracy tej dać ze siebie mogą wiele, bez względu na swą przynależność i wyznania wiary politycznej — od góry.

Pracę tę chcielibyśmy widzieć na naczelnym miejscu w programie niezależnej organizacji społeczno-zawodowej wsi — w C.T.O. i K.R.

Dziwnie uparcie i silnie wierzymy w to, że masowa praca społeczno-wychowawcza zostanie podjęta przez wieś i wyda rezultaty na miarę potrzeby w tym względzie. Nie mamy żadnych argumentów na poparcie rozumowe tej naszej wiary. Ot — wierzymy — i basta — w imię zasady: chłop wiarą swą silny. Wierzymy również, że praca ta wyda plon podwójnie obfity: uczynni społecznie przeciętnego wieśniaka, wdroży do pracy zespołowej, podniesie jego godność osobistą, wzbogaci duchowo i pod względem zawodowo-praktycznym, a równocześnie skupi przy sobie — jako warsztacie pracy — i zjednoczy ideowo rozproszkowaną inteligencję wiejską. A zysk z tego widzimy nie tylko dla wsi, lecz i dla Rzeczypospolitej, mieszczącej w sobie interesy wszystkich warstw, zawodów i grup społecznych.

Bo trzeba wam wiedzieć, kochani czytelnicy, że wymarzona przez nas uspołeczniona Rzeczpospolita Ludowa, to zaprzeczenie wyzysku i wynikających z niego walk społecznych; to państwo sprawiedliwości społecznej, opartej o powszechną służbę obywatelską i szacunek dla pracy, szczególnie dla pracy na roli.

Wiemy, że stosunków takich nie otrzyma się za darmo, ani nie wytarguje się ich od nikogo: trzeba je sobie wypracować w znojmym trudzie społecznym.

Przy rozstaniu się przyjaciel mój zagadnął mnie w ten mn. w. sposób: „...pisujesz czasami do „Przewodnika”. Wiesz co, napisz tym razem o tem cośmy tu przegadali. Może w ten sposób zachęcisz tych prawdziwych ludzi wsiowych, żeby się czasami odezwali w piśmie. Przecież ludzie schodzą

się z sobą, gadają o różnych, często ważnych sprawach, wyciągają z tego swoje własne wnioski, a w piśmie brak zupełny odgłosów tego rodzaju myśli”.

Czyniąc zadość intencji mego przyjaciela — napisałem ten oto artykuł i dzielę się w nim z czytelnikami jednym z ważniejszych fragmentów naszej rozmowy. A może istotnie sprawi on to, że odezwą się nań „prawdziwi ludzie wsiowi”.

J. Brzozkowski.

Jak się obchodzić z kieratem

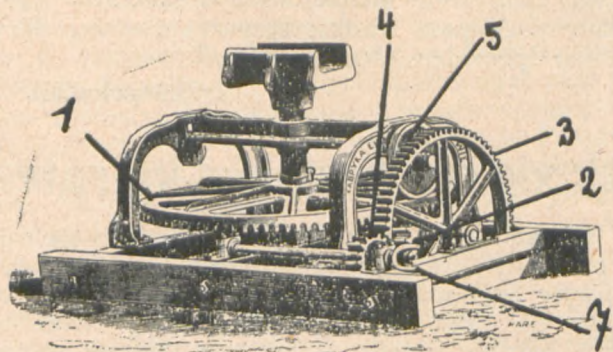
Kierat należy do maszyn, które są w użyciu już od setek lat. Naturalnie, że kieraty jakie dawniej były używane różnią się bardzo w swej budowie od typu nowoczesnego, były one bowiem bardzo proste i polegały głównie na tem, że do pionowej osi, na której osadzono kamień młyński umocowane były dyszle, a do nich przyczepiony zaprzęg wołów lub mułów. Kierat taki spełniał swe zadanie o tyle tylko, że zamieniał siłę zwierzęcą, zwierzęcia pociągowego, chodzącego w kółko — na ruch maszyny; szybkość obracania się jednak takiej maszyny odpowiadała ściśle szybkości pociągowej. Z postępem jednak rozwoju budowy różnych maszyn, zwykłe przenoszenie siły okazało się niewystarczającym i trzeba było powolny ruch zwierzęcia zamieniać na szybki ruch obrotowy maszyny. Wyszła się konieczność zbudowania przekładni, która by powolny ruch siły napędowej zamieniała na obroty dostatecznie szybkie dla pracy odpowiedniej maszyny. Pierwsze kieraty budowano wyłącznie z drzewa i składały się one z wielkiego koła zębatego, poziomo ustawionego, poruszanego zaprzęgiem zwierzęcym. To koło napędowe, umieszczano zwykle tak wysoko, że zwierzęta przechodziły pod niem, oddawało swój ruch małemu kółkowi trybowemu, które z kolei napędzało właściwą maszynę.

Powszechne zastosowanie kieratów do napędu całego szeregu narzędzi gospodarskich, jak młocarnie, sieczkarnie, wialnie, śrótowniki, gniotowniki, pompy i t. p. datuje się od czasu wprowadzenia do budowy kieratów — żelaza lanego.

Główna różnica w budowie kieratu wieku ubiegłego i kieratu nowoczesnego polega na wprowadzeniu do konstrukcji trybów — żelaza, i na zastąpieniu pierwotnej pojedynczej przekładni, przekładnią podwójną składającą się z dwóch kół trybowych napędzających i dwóch trybów odbiorczych. Sama przemiana siły pociągowej na ruch obrotowy w niczem się przez to nie zmieniła. Zaprzęg porusza za pomocą dyszli trybowe koło napędowe główne, koło to porusza ząbami się z nim tryb odbiorczy, tryb ten jest osadzony na wspólnej osi z kołem pomocniczym, a więc obraca się ono jednocześnie z ruchem trybu odbiorczego, z kolei koło napędowe pomocnicze ząbami się z ostatnim trybem odbiorczym, który obracając się porusza, stanowiący przedłużenie jego osi, drąg komunikacyjny. Ruch drąga komunikacyjnego udziela się odpowiedniej maszynie rolniczej bądź to bezpośrednio, bądź też za pomocą tak zwanej przystawki trybowej lub pasowej. Ot, i cała budowa maszyny, zdaje się tak prosta, że nic więcej o niej powiedzieć nie można.

Jeżeli jednak dokładnie wniknąć w pracę kieratu, to się okaże, że nawet tak prosta i łatwa do zrozumienia budowa spono uwag nastęrcza.

Zasadniczo z pośród mnóstwa konstrukcji kieratów wysuwają się dwa odmienne typy. Typ pierwszy, w którym pierwsza para trybów stanowi tryby



Kierat typu Gareta. Tryby nadawcze 1,3, tryby odbiorcze 2,4, kółko dociskające 5, przeciwwaga dyszla 6, zaczepienie drąga komunikacyjnego 7.

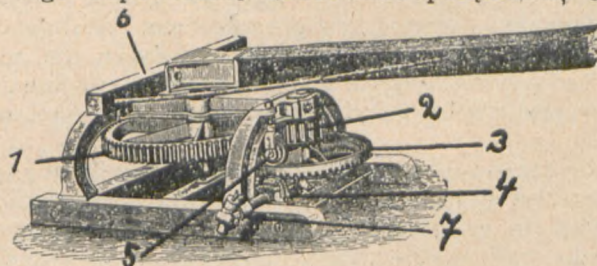
stożkowe, i typ drugi, w którym tryby stożkowe stanowi druga para kół. To, że w każdym kieracie znajduje się jedna para trybów stożkowych wynika z tego, że kierat musi zamienić ruch odbywający się w płaszczyźnie poziomej na obrót w płaszczyźnie pionowej, kwestja zaś, czy ta zamiana odbywa się już przy pierwszej, czy przy drugiej przekładni jest najzupełniej w szerszej praktyce obojętna, ważnem jest natomiast, że przy zazębianiu się trybów stożkowych, tryby te mają tendencję wzajemnego się odpychania. To wzajemne odpychanie się powoduje, że poszczególne zęby trybów nie zazębiają się pełnymi płaszczyznami, czasami nawet nie zazębiają zupełnie, przeskakują, obsuwają się po sobie. Jest to jedna z najczęstszych przyczyn wyłamania zębów i popusucia się kieratu. A łatwo temu zapobiec, gdyż konstruktor kieratu, przewidując możliwość odsuwania się jego zębów na trybach stożkowych zaopatrzył każdy kierat w kółko dociskające (szpanrolę) toczące się po górnej powierzchni poziomego trybu stożkowego. Zadaniem takiego kółka jest wywieranie na tryb nadawczy pewnego ucisku, któryby nie pozwalał na odsuwanie się wzajemne trybów. O tym kółku najczęściej się zapomina... i albo wisi sobie ono w powietrzu, albo też naciska tryby stale zbyt silnie, przez co kierat zupełnie niepotrzebnie pracuje ciężiej, a kółko trybowe niszczy i osłabia się, gdyż wyciera się w nim rowek na drodze posuwania się szpanrolki. Nacisk na tryb stożkowy daje się łatwo regulować za pomocą opuszczania i podnoszenia kółka ugniatającego, które jest przesuwalne. Przy prawidłowym ustawieniu kółko to będzie po kole trybowem zlekka tylko dotykając jego powierzchni, na tyle tylko, aby się obracało, silniejszy nacisk powinno wywierać dopiero wtedy, gdy zęby kieratu zdradzają ochotę rozsuwania się.

Dużo również uwagi należy poświęcić założeniu dyszli do kieratu. Trzeba pamiętać, że przy dyszlach zbyt krótkich, marnuje się bezużytecznie siła pociągowa, gdyż koń traci ją na zakrętach w ciasnym promieniu, łatwiej przytem ulega zawrotom głowy. Dyszle zbyt długie zmuszają zwierzę do odbycia długiej drogi dookoła kieratu, przez co

zwalnia się ruch kieratu, który nie daje wtedy pożądaną ilość obrotów. Praktyka uznaje za najodpowiedniejszą długość dyszli, licząc od osi głównej kieratu do haków zaprzęgowych, około 4 metrów. Naturalnie, że małe wahania są tu dopuszczalne, nie należy jednak zbyt od tej normy odbiegać. Przy tej długości dyszli koń obchodzi kierat w 24 do 30 sek., to znaczy, że kierat obraca się z szybkością 2 do 2,5 raza na minutę. Trzeba również zwracać uwagę na wysokość umieszczenia dyszli. Najkorzystniejszą jest taka wysokość, przy której postonki pociągowe zaprzęzonego konia są równoległe do deptaka, wtedy praca w kieracie pochłania najmniej siły pociągowej. Najgorszem jest umieszczenie dyszli zbyt niskie, gdyż wtedy koń ciągnąc unosi jeden bok kieratu. Przy kieratach jednokonnych, ewentualnie z jednym dyszlem bardzo ważnem jest umieszczenie po przeciwnej stronie dyszla przeciwwagi. Zwykle się o tem zapomina, a przecież dyszel umieszczony bez przeciwwagi w czasie gdy kierat nie pracuje ciąży na jedną stronę i wykrzywia całą konstrukcję, jest to drobiazg, ale właśnie dbałość o te drobiazgi pozwoli na długotrwałą pracę maszyny bez usterek.

Nowsze kieraty budowane są zwykle z tak zwanym wolnym biegiem, to znaczy, że drąg komunikacyjny jest połączony z ostatnim kołem trybowem kieratu za pomocą urządzenia, umożliwiającego krecenie się drąga komunikacyjnego nawet wtedy, gdy kierat się nie porusza. Jest to wielka zaleta tych kieratów, gdyż po zatrzymaniu się kieratu — młocarnia, sieczkarnia, czy inna maszyna nie staje od razu, a bieć może jeszcze własnym rozpędem. Brak takiego urządzenia powoduje, że rozpędzona maszyna porusza kierat, dyszle biją zwierzęta po zadach, płoszą je, co często bywa przyczyną wypadków. Urządzenie to jest proste i da się przedstawiać tak, żeby kierat mógł pracować i w prawą stronę.

Mówiąc o ustawianiu kieratu nie można pominąć i ostatniej jego części, a mianowicie drąga komunikacyjnego. Najkorzystniejszym jest jeżeli drąg komunikacyjny leży w osi ostatniego trybu odbiorczego. Nie jest to jednak zawsze możliwe i często drąg musi być odchylony pod pewnym kątem. Służą do tego odpowiednio zbudowane połączenia, czyli



Kierat typu Cokego. Tryby nadawcze 1,3, tryby odbiorcze 2,4, kółko dociskające 5, przeciwwaga dyszla 6, zaczepienie drąga komunikacyjnego 7.

przeguby. Za pomocą jednego, względnie dwóch przegubów można uzyskać zmianę płaszczyzny ruchu, nie należy jednak posuwać się w tem zbyt daleko, bo na każdym złamaniu drąga komunikacyjnego traci się wiele siły, to znaczy, że kierat pracuje ciężiej. Łącząc kierat z przystawką, czy bezpośrednio z maszyną rolniczą należy dbać o to, żeby drąg komunikacyjny leżał możliwie nisko, przy kie-

ratach stałych najlepiej w rowku, wyłożonym i nakrytym deskami. Przechodzenie zwierząt nad drągiem leżącym wysoko powoduje zupełnie niepotrzebne szarpnięcia kieratem, co na zdrowie ani jemu, ani maszynie napędzanej nie wychodzi. Przy kieratach przenośnych drąg napędowy powinien być ochroniony od góry rynną zbitą z dwóch desek, jak gdyby daszkiem, a przeguby przykryte skrzynkami. Nie przykrycie drąga napędowego i nie zabezpieczenie przegubów, poza tem, że powoduje obwijanie się słomy i błota dookoła drąga, przez co utrudnia pracę maszyny, bywa często przyczyną licznych wypadków, często nawet śmiertelnych. Nadmienić należy, że winnych spowodowania takich wypadków prawo surowo każe, a winowajcą jest zawsze właściciel kieratu, o ile nie zabezpieczy dostatecznie go przed możliwością wypadku.

Mówiąc o zabezpieczeniu kieratu należy jeszcze wspomnieć i o przykryciu kieratu z wierzchu, tak żeby nie można było wpaść między poruszające się tryby. Najlepszym zabezpieczeniem jest urządzenie nad kieratem stołu z desek dość dużego, tak żeby nakrywał całkowicie mechanizm. Stół tak sporządzić łatwo i zamocować go trwale do dyszli i przeciwwagi. Jest to nie tylko dobrym zabezpieczeniem przed wypadnięciem w tryby kieratu, ale również dość dobrze ochrania kierat przed opadami zimowemi, należy jedynie zawsze po robocie stół przykryć słomą.

Prawidłowo pracujący kierat, pracuje równo, cicho, bez zgrzytów. Bliższa obserwacja zębów trybowych w kieracie wskaże, czy tryby należy się ząbować. Wszelkie nierówne ścieranie się zębów, czy to z jednego boku, czy od góry jest wskazówką, że coś nie jest w porządku i cała maszyna dokładnie powinna być zbadana. Starcia płytkie u samych wierzchołków zębów świadczą o zbyt płytkim ząbieniu się trybów. Ścieranie się zębów z jednego tylko boku stwierdza, że osie trybów nie są ustawione równolegle, a więc albo rama kieratu uległa zniekształceniu, albo też wytarte są łożyska. Możliwym jest również tylko częściowe ścieranie się trybów od góry, lub od dołu. Wynika to z nieprawidłowo ustawionej osi. Dokładne sprawdzenie kieratu łatwo pozwoli usunąć drobne usterki, czy niedomagania, podczas, gdy niedojrzenie tych błędów w krótkim czasie zrujnuje maszynę.

Specjalną uwagę należy poświęcić smarowaniu. Smarować w kieracie należy osie, co dokonywa się przez wlanie do otworów łożysk odpowiedniej ilości oliwy. Co jakiś czas oliwę tę należy spuścić, łożyska przemyć naftą i oliwiarki na nowo napełnić. Dbanie o czystość i obfite smarowanie panewek zapewni maszynę lekki chód, i przyczyni się do jej oszczędzania. Również powinien być smarowany tor, po którym krąży kółko regulujące ząbienie się trybów stożkowych. Natomiast zębów poszczególnych trybów lepiej nie smarować, gdyż te pracując w kurzu łatwo zapychałyby się brudem i piaskiem, a więc smarowanie więcej by przyniosło szkody, niż dało pożytku. Również przeguby powinny być smarowane z tem jednak zastrzeżeniem, że trzeba je starannie po ukończeniu pracy odczyścić.

Częstym powodem psucia się kieratu i pęknięcia trybów jest zbyt gwałtowne ruszenie z miejsca,

szczególnie zimą po odwilżach. Wtedy to woda osiadająca na ściankach trybów zamarza i zcepieja z sobą poszczególne tryby. Dlatego pamiętać trzeba, ażeby zawsze przed ruszeniem kieratu kołmi, najpierw pokręcić go ręcznie. Ruszenie kieratu siłą ludzką nie przedstawia zbyt wielkiej trudności, przy kieratach z wolnym biegiem można to zresztą zrobić w odwrotnym kierunku, a już niewielkie poruszenie porozszczepia przymarzniałe tryby.

Dla pewniejszej konserwacji kieratu należy zawsze dbać o to, ażeby jego części drewniane zawsze były pokryte farbą olejną lub, o ile nie były malowane, jakimś płynem konserwującym drzewo, a więc karbolineum, gudronitem i t. p. Natomiast części żelazne należy smarować farbą minjową.

W zakończeniu pragnąłbym jeszcze podać łatwy sposób obliczania ilości obrotów jakie wykonywa drąg komunikacyjny kieratu. Umiejętność wykonania tego rachunku jest konieczna już chociażby z tego względu, że kierat przeważnie bywa używany do różnych maszyn, które wymagają określonej ilości obrotów na minutę, a nie osiągając koniecznego minimum — pracują niedokładnie, lub też przekraczając dopuszczalną ilość obrotów — zbyt szybko się zużywają.

Obliczenie wspomniane wykonać bardzo łatwo. Cała trudność rachunku polega na dokładnem policzeniu zębów wszystkich czterech trybów. Obliczywszy ilość zębów mnożymy zeby pierwszego trybu przez ilość zębów trzeciego trybu, a otrzymaną liczbę dzielimy przez liczbę uzyskaną z pomnożenia ilości zębów drugiego i czwartego trybu. Rezultat działania da ilość obrotów drąga komunikacyjnego przy pełnym obrocie kieratu. Chcąc obliczyć ilość obrotów drąga komunikacyjnego w ciągu minuty, należy liczbę tę pomnożyć przez dwa i pół, to jest przez przypuszczalną, przeciętną szybkość kieratu w ciągu jednej minuty. Najlepiej wyjaśni obliczenie następujący przykład: tryby kieratu licząc od trybu głównego (1) mają kolejno zębów: 1 — 96; 2 — 20, 3 — 60, 4 — 24. Obliczenie wygląda jak następuje: $96 \times 60 : 20 \times 24 = 12$; to znaczy, że przy jednym obrocie pełnym kierunku drąg komunikacyjny obróci się 12 razy. Jeżeli liczbę tę pomnożymy przez 2,5 otrzymamy się 30, czyli ilość obrotów jaką wykonywa drąg poruszający w ciągu jednej minuty. Wiedząc jakie obroty wykonywa drąg napędowy kieratu, a jakiej ilości obrotów wymaga poruszana maszyna łatwo za pomocą przystawki lub koła pasowego dokładnie tę ilość ustalić, a maszyna pracująca na właściwej ilości obrotów pracować będzie i wydajniej i dokładniej i oszczędniej.

Wł. Góralewski.

Kłeska wołki zbożowego

Spichrze nasze i inne przechowalnie zboża trapi od szeregu lat kłeska szkodników, która staje się zjawiskiem coraz powszechniejszym, przechodząc w stan chroniczny. Zrozumieli to obecnie już sami zainteresowani właściciele i użytkownicy spichrzów, młynów i magazynów. Zwłaszcza w r. b. sprzyjającym rozwojowi najgroźniejszego ze szkodników spichrzowych — wołki zbożowego, wśród rolników powstał popłoch. Zaczęły wzbudzać zain-

interesowanie coraz liczniejsze artykuły specjalne w pismach, rolnicy zaczęli się tłumnie zgłaszać o porady do redakcyj, do towarzystw rolniczych, stacji ochrony roślin, zakładów doświadczalnych, Polskiego Radia i t. p. Wiele z tych zapytań lub nawet pytających skierowuje się rzecz prosta, do specjalnych instytucyj, zajmujących się, sprawami zwalczania szkodników i chorób roślin. Konferując na terenie takiej stacji ochrony roślin z wielu osobami, bądź poszkodowanymi przez wołka, bądź też z osobami zainteresowanymi tą sprawą z innego tytułu, a zwłaszcza kierując doświadczeniami nad zwalczaniem szkodników śpichrzowych i zaznajamiając się ze specjalną literaturą zagraniczną, wyrobiliśmy sobie pewien pogląd na omawianą kwestję.

Sprawa zarażenia naszych śpichrzów, młynów i t. d. przez szkodniki, jest znacznie poważniejsza, niż to dotychczas sądzi szeroki ogół naszego rolnictwa. Stan przechowalni zbóż jest już obecnie w wielu wypadkach groźny, a z natury rzeczy, zwłaszcza wobec trudnych warunków gospodarczych musi się pogarszać i to coraz szybciej. Sposoby zwalczania klęski tej w poszczególnych śpichrzach, istnieją, ale są kosztowne i kłopotliwe oraz ryzykowne. To też większość właścicieli nie decyduje się na dokładne i konsekwentne przeprowadzenie potrzebnych zabiegów, więc albo trwa w bezczynie, albo ucieka się do różnych mało skutecznych półśrodków lub fantastycznych i niewypróbowanych swojskich wynalazków. Rozwijająca się w dotychczasowym kierunku i tempie sytuacja może się stać wprost katastrofalna. Na to nie można zamykać oczu, a uświadomiwszy sobie niebezpieczeństwo trzeba szukać wyjścia, do czego już teraz wielu pobudza zdrowy instynkt samozachowawczy.

Interesy ludzi zaniepokojonych klęską wołka mogą być rozbieżne. Producenci posiadający zawożone zboże zainteresowani są w możliwie szybkim pozbyciu się zapasów, gdyż przechowywanie ich w zarażonym śpichrzu zmniejsza wagę, obniża wartość produktu i utrudnia jego zbyć. Pośrednik

i magazynujący zboże broni się z tych samych powodów przed zanieczyszczeniem zbożem. Trzecią natomiast, najmniej narazie uświadomioną grupę, stanowią rolnicy — posiadacze czystych śpichrzów, którym stale grozi niebezpieczeństwo zawleczenia do siebie groźnych szkodników z workami od zboża siewnego, z mąką z młyna, z cudzą młocarnią i t. d., pociągające za sobą wszystkie ciężary związane z zarażeniem.

Czynne wystąpienie w obronie swego zagrożonego stanu posiadania jednej z zainteresowanych grup, zmusi do zareagowania i wszystkie inne. Sprawę zaczyna komplikować również i zainteresowanie się nią władz kolejowych, gdyż przepisy kolejowe przewidują ograniczenia w ruchu transportów. Ministerstwo Rolnictwa na grudniowej naradzie w sprawach ochrony roślin postanowiło sprawę wołka na porządku dziennym obrad. Dyskusja, która się tam rozwinęła, nad tą doniosłą i skomplikowaną sprawą, wyłoniła konieczność powołania specjalnej komisji, mającej za zadanie znalezienie życiowego rozwiązania.

Nie mogąc na raz wystąpić z własnym projektem, pragnęlibyśmy jedynie zainteresować poruszoną zagadnieniem szerokie koła rolnicze. Uważamy bowiem, że sprawa wołka przedewszystkiem, a może i wyłącznie nawet, może być życiowo rozwiązana przez samych, najbardziej zainteresowanych właścicieli obiektów zarażonych lub zagrożonych. Pomoc państwa oraz fachowców musi się ograniczyć do uzgodnienia, względnie kierownictwa fachowego akcji. Ciężary organizacyjne, a zwłaszcza finansowe, przerastają dzisiejsze możliwości wymienionych organów.

Pole dla inicjatywy jest rozległe i wdzięczne, ale trudności należytego zrealizowania akcji, i to jedynie tylko na drodze samopomocy, niezawodnie są wielkie.

Jeżeli artykuł ten wywoła rzeczową dyskusję, będziemy uważali swój obowiązek za spełniony.

Dr. J. W. Ruszkowski.

S A D I O G R Ó D

Podkładki drzew owocowych

Drzewka owocowe, produkowane w szkółkach rozmnaża się w ten sposób, że dziczki, zwane również podkładkami, uszlachetnia się przez szczepienie lub oczkowanie wiadomą szlachetną odmianą. Dzikkiem nazywamy młode drzewko, zwykle jedno lub dwuletnie, które zostało wyhodowane z nasienia. Nasiona zaś drzew owocowych, używane przez nasze szkółki mogą pochodzić z różnych okolic naszego kraju, lub też, co się najczęściej zdarza, bywają sprowadzane z zagranicy. Drzewa, z których nasiona zostały zebrane, rosły więc w różnych warunkach klimatycznych, a więc jeśli pochodzą z kresów północno - wschodnich, możemy o nich powiedzieć, że pochodzą z klimatu dosyć ostrego; jeśli zaś np. z Francji, Austrii lub Czech — to powiadamy, że pochodzą z klimatu bardziej łagodnego, z całą pewnością łagodniejszego niż nasz krajowy. Również

należy brać pod uwagę, czy nasiona pochodzą od form dzikich, czy też od szlachetnych.

Ponieważ używa się w naszym szkółkarstwie nasiona pochodzenia krajowego, jak również zagranicznego, od form dzikich jak również i wysoce szlachetnych, zjawia się pytanie, czy w naszych warunkach wszystkie te drzewka są równej wartości? Czy dziczki, pochodzące z klimatu bardziej łagodnego lub też z odmian szlachetnych, będą równie wytrzymałe na nasze mroźne zimy, często beśśnie, jak dziczki krajowego pochodzenia?

Odpowiedź na to pytanie posiada wielką doniosłość praktyczną. Należy stwierdzić, że specjalnych doświadczeń porównawczych nad wytrzymałością dziczek różnego pochodzenia nie posiadamy i prawdopodobnie w ciągu najbliższego dziesięć lat posiadać nie będziemy. Mamy tylko opinię różnych osób, mniej więcej zgodną ze sobą, że dziczki krajowego pochodzenia są dla naszych warunków najod-

powiedniejsze. Natomiast nie jest mi wiadoma opinia, że dziczki bez względu na swe pochodzenie są jednakowej wartości.

Dla charakterystyki tych zagadnień przytoczę 3 opinie:

Prof. J. Brzeziński w książce „Hodowla drzew i krzewów owocowych” pisze: „Pestki i ziarna, o ile się ich nie zbierze samemu, kupować należy z pewnego źródła. Kupowane w handlach nasion bywają często liche, schodzą źle, a że przytem zbierane są z owoców, jakie się trafiają, często z odmian szlachetnych i delikatnych, więc wydają dziczki słabe i łatwo marznące”.

Prof. E. Jankowski („Sad i ogród owocowy”) stwierdza, że: „Nasiona drzew owocowych trzeba brać o ile możliwości nie z owoców szlachetnych, to jest z odmian, lecz z dzikich (gatunków). Z tych ostatnich wyrastają siewki silniejsze i zdrowsze, a przytem lepiej opierające się ostrości klimatu”.

Pan Jan Chomicz w odpowiedzi na ankietę Min. Roln. pisze co następuje: „Należy wydać ustawę przestrzegającą, by szkółki przestały używać do hodowli dzików ziarn grusz i jabłoni, otrzymywanych z moszczu (odm. szlachetne przyp. mój), by raz w tej dziedzinie uzdrowić stosunki i zabezpieczyć przyszłych odbiorców drzewek owocowych przed niesumiennością posiadaczy szkółek, którzy odrazu w tak zwanym przez nich „dziku” dają krajowi nieznaną bezwartościową podkład”.

„Ustawa ta musi być bezwzględna i surową — tem łatwiej to da się zrobić, że w Polsce mamy jeszcze dużo dzikich grusz i jabłoni dla zbierania z nich nasion...”

Ostatnia opinia, chociaż krańcowa, jest w moim przekonaniu najzupełniej słuszną. Niedocenianie pochodzenia podkładek, jakie istnieje wśród szerokich warstw rolniczych z jednej strony, a lekceważenie sobie interesów produkcji sadowniczej przez znaczną większość producentów drzewek owocowych — z drugiej strony, ma ten skutek, że co lat kilka sadownictwo przeżywa klęskę w postaci marznięcia wielu milionów drzew. Właśnie te straty są przyczyną rozczarowania i zniechęcenia do sadownictwa przodujących jednostek w rolnictwie, które kiedykolwiek zajmowały się na sposób handlowy produkcją owoców. W dzisiejszym stanie rzeczy, ryzyko strat jest zbyt wielkie, aby produkcję sadowniczą można było traktować jako wyłączną dla poszczególnych gospodarstw, co w wielu innych krajach jest stosowane na szerszą skalę.

Podkreślić też należy, że marznięcie co lat kilka wielu milionów drzew, ma za przyczynę jeszcze inne czynniki, nie tylko zbyt delikatną na nasze warunki przyrodnicze — podkładkę. Tylko z pośród wielu przyczyn masowego ginięcia drzew najważniejszą w naszym zrozumieniu rzeczy, jest bezsprzecznie podkładka. Boć przecież jeśli uważa się powszechnie, że dlatego należy szereg odmian prowadzić na przewodniej (podwójne szczepienie), że pień odmiany odporniejszy na mrozy, uodpornia odmianę mało odporną, to tem bardziej dziczek najbardziej zasadniczą część drzewka, jeśli sam jest odporny na mrozy, to z całą pewnością wpłynie będzie uodporniająco na szlachetną część drzewa. W zakresie podwójnego szczepienia, jako zabiegu celowego dla naszych warunków klimatycznych, panuje mniej więcej zgodność poglądów. Czas jest, aby w zakresie

podkładek ta sama zgodność poglądów zapanowała w najbliższym czasie i aby mogła być jak najszybciej wcielona w życie.

Jeszcze niezbyt dawno sprowadzało się rok rocznie duże ilości dziczek drzew owocowych z Francji, ze szkółek zgrupowanych w okolicy Orleanu. Czyniły to nie tylko szkółki prywatne, ale nawet społeczne... Obecnie dziczki drzew owocowych przychodzą do nas z zagranicy stosunkowo w małej ilości, jeśli się sprowadza, to przeważnie ogranicza się to do orzechów, pigwy, rajskiej, słodki. Natomiast sprowadza się do nas olbrzymie ilości nasion drzew owocowych — pochodzących z odmian szlachetnych, używanych zagranicą do wyrobu win owocowych, są to t. zw. odm. moszczowe.

Przytaczam poniżej odnośne dane Głównego Urzędu Statystycznego z handlu zagranicznego. W pozycji pod nazwą: „Pestki i ziarnka drzew owocowych” czytamy, że:

lata	Przywóz w kwintalach wynosił	Wywóz w kwintalach wynosił
1927	3362	102
1928	3741	11
1929	2650	2
1930	617	39
1931	694	10

Nasiona te pochodzą głównie z Francji, Austrii, Czech i Niemiec, a więc z krajów, których klimat jest daleko łagodniejszy, niż w Polsce.

Przytoczyłem umyślnie 3 lata przywozu w okresie dobrej koniunktury i 2 lata z okresu kryzysu, który dotknął również szkółki. Spadek przywozu jest bardzo duży, ale uwarunkowany on jest tem, że obszar zakładanych szkółek zmniejszył się, prawdopodobnie nie mniej niż o 80%. Spadek tego przywozu nie jest więc uwarunkowany tem, że szkółki nasze zaczęły się nagle zaopatrywać w nasiona drzew owocowych na naszym rynku, lecz tem tylko, że wogóle zmniejszyło się zapotrzebowanie na te nasiona.

Można więc z całą pewnością stwierdzić, że nasze sady, zakładane w ciągu ostatnich lat składają się przeważnie z drzew dla których użyto się dziczek pochodzenia zagranicznego, pochodzących z okolic posiadających klimat bardziej łagodny, niż klimat Polski. Większość tych dziczek pochodzi poza tem z odmian szlachetnych t. zw. „moszczowych” które tem bardziej są nieprzystosowane do naszych warunków klimatycznych.

Opinię o nieodpowiedniości podkładek z okolic południowych, posiadających klimat bardziej łagodny, dla okolic północnych, odznaczających się klimatem bardziej surowym wygłasza b. wielu autorów rosyjskich i amerykańskich. W krajach tych autorów czynione są duże starania, aby w zakresie nasion drzew owocowych być samowystarczalnym, poza tem wysiłki idą w tym kierunku, aby nasiona te pochodziły z okolic, odznaczających się klimatem możliwie surowym.

Zjawia się pytanie, dlaczego nasi szkółkarze sprowadzają tak olbrzymie ilości nasion obcego pochodzenia, gdy posiadamy pod dostatkiem drzew dzikich jabłoni, grusz, czereśni, śliw i wiśni?

Przyczyna tego tkwi w tem, że głównymi, a do niedawna jedynymi, fachowcami, którzy wydawali sądy o większej lub mniejszej przydatności różnych

podkładek dla drzew owocowych — byli szkółkarze, a nie zainteresowani rolnicy, którzy sady u siebie zakładali. A wymagania odnośnie podkładek jakie stawiają jedni, nie zawsze pokrywało się z wymaganiami drugich.

Szkółkarz stawia następujące żądania: nasiona winny być przede wszystkim tanie, jakość ich, a właściwie produktu tych nasion — podkładki obchodzi go o tyle, o ile wiąże się z następującymi zaletami — odpowiednio silny wzrost podkładki, aby procent przyjętych zrazów i oczek był możliwie najwyższy, aby zrastanie się pędu szlachetnego z podkładką było możliwie dokładne i wiatr nie wyłamywał okulantów, oraz aby wzrost pędu szlachetnego był możliwie jak największy. Natomiast kwestja odporności dziczek na przemarzanie jest dla szkółkarza o tyle interesująca, o ile dziczki te marzłyby w szkółce. Ponieważ drzewko w szkółce trwa 3—4 lata, a więc stosunkowo krótki okres i znajduje się ono w warunkach większej opieki, przeto zmarznięcie podkładek następuje stosunkowo rzadko, a więc i stopień ryzyka jest inny u szkółkarza, a inny w sadzie u rolnika.

Szkółkarz po sprzedaniu drzewek przestaje się niemi interesować, zwłaszcza gdy w pierwszym okresie kupujący jest z drzewek zadowolony. Późniejsze niepowodzenia z drzewkami owocowymi składa się na karb różnych przyczyn, jak wyjątkowych mrozów, gleby, niedobrania odmian i gatunków do miejscowych warunków, czasami wini się drzewko, że nie było podwójnie szczepione, lecz o tem co jest najistotniejsze t. j. o podkładce zwykle się nie myśli. Zresztą czy można ją sprawdzić? Kupując drzewko wierzy się zakładowi szkółkarskiemu, że daje towar najbardziej odpowiedni. Oczywiście, że w masowym ginięciu drzew owocowych bierze udział szereg przyczyn, nie tylko podkładka mało odporna na nasze warunki przyrodnicze, jednakże z reguły, podkładka jako przyczyna ginięcia drzew jest stale przeoczana.

Dziczki krajowego pochodzenia są dla naszych warunków odpowiedniejsze, gdyż żyją one w naszych warunkach od tysięcy lat i sama przyroda przeprowadza wśród nich selekcję; zostawały tylko te drzewa, które były najbardziej odporne na zmienne warunki naszego klimatu. Wszystkie te osobniki, które były delikatniejsze ginęły. Dlatego też uważa się, że dziczki nasze krajowe są dla naszych warunków najodpowiedniejsze, nie zastąpią ich nigdy sprowadzane do nas z obcych krajów.

Jeśli się sprowadza nasiona z zagranicy to przede wszystkim dlatego, że są tanie, taniość ta wpływa z tego, że nasiona są tam odpadkiem. Nasiona te pochodzą z fabryk win owocowych. Po wyciśnięciu z owocu soku (moszczu), miazga, która zostaje jest odpadkiem, zwykle bywa wyrzucana na kompost. Ale zawiera ona nasiona, które posiadają pewną wartość. Dlatego przemysła się miazgę, odsegregowuje nasiona, później podsusza się je i sprzedaje. Każda taka wytwórnia nasion posiada duże ilości nasion, mogą być więc one sprzedawane tanio. Zwykle ceni się je od 4 — 8 zł. za kg.

Co innego z nasionami krajowego pochodzenia. Dzikie grusze i czereśnie występują w niektórych okolicach w większych ilościach, natomiast jabłonie są radsze. Większe ilości jabłoni spotyka się na naszych kresach północno - wschodnich. Przy roz-

proszaniu tych drzew zebranie większej ilości nasion przedstawia pewne trudności. Z tego powodu wartość tych nasion nie powinna być taka sama lub niewiele co wyższa niż nasion moszczowych. Tymczasem cena ich waha się od 5 — 10 zł, co jest nieproporcjonalnie mało w stosunku do ich wartości.

Oczywiście, że nie wszystkie w Polsce szkółki używają nasion pochodzenia zagranicznego, ale też te firmy, jak byłem wielokrotnie informowany, płacą za nasiona daleko drożej, zwłaszcza gdy same kupują dzikie owoce i z nich dopiero wydobywają nasiona. Tylko, że tych zakładów jest daleko mniej, niż tych, które wyłącznie używają nasiona sprowadzane z zagranicy.

Zasługą C.T.O. i K.R. były kwalifikacje szkółek. Dzięki bezpośredniemu naszemu wpływowi, uwarunkowanemu akcją kredytową Państwowego Banku Rolnego, szereg szkółek pracujących do niedawna na dziczkach, pochodzących z nasion zagranicznych, zaczęło powoli przystosowywać się do naszych wymagań, między innymi odnośnie podkładek. Te współdziałanie naszej organizacji z producentami drzewek zaczęło dawać rezultaty. Niestety, tego rodzaju akcja nie wszystkim szkółkarzom przypadła do gustu. Między innymi, to jest przyczyna walki jaką sfery szkółkarskie toczą z Wydz. Ogrodnictwem C.T.O. i K.R.

Inż. E. Błaszczyk.

Znaczenie uprawy roślin przemysłowo-leczniczych

Zadaniem zielarstwa jest zbiór roślin leczniczych dziko rosnących po lasach, łąkach, polach i ugorach, oraz uprawa tychże roślin.

Zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku chodzi o otrzymanie z roślin surowca, który stanowi artykuł handlowy.

Wykorzystywanie naturalnych bogactw przyrody, przez zbiór z dzikiego stanu, jest u nas w Polsce więcej rozpowszechnione, niż ich uprawa.

Najważniejszą roślin dziko rosnących w Polsce, mających zastosowanie w medycynie i w lecznictwie ludowym, oraz w handlu, jest około 200 gatunków. Te 200 gatunków roślin leczniczych występuje u nas w stanie dzikim w tak znacznych ilościach, że przy umiejętnie zorganizowanej zbiorce, wykonywanej pod kierunkiem fachowców, uprawa tych roślin, — choćby w wielu wypadkach mogła być udana, — byłaby nieopłacalna. — Jest natomiast około 120 gatunków roślin leczniczych, których uprawa prowadzona ze znajomością rzeczy, i przy odpowiednich warunkach miejscowych — może być opłacalna. Do tej grupy zaliczane są rośliny, które u nas nie występują w dzikim stanie, lecz są dostatecznie zaaklimatyzowane, aby dały się uprawiać, jak np. szalwia lekarska, tymianek, majeranek, kolender i inne. Poza tem do tej grupy należy szereg roślin, które wprowadzić rosną u nas w dzikim stanie, lecz podlegają ochronie, na skutek wydanych rozporządzeń ze strony Ligi Ochrony Przyrody. Dotychczasowy bowiem rabunkowy zbiór owych cennych roślin leczniczych doprowadził do tego, że występują one w nader ograniczonych ilościach, jak miłek wiosenny, pomornik górski, goryczka żółta, ciemnyca biała, tojad mordownik,

naparstnica i t. d. Wreszcie do roślin uprawnych zaliczamy i te gatunki, które zbierane w stanie dzikim nie dają jednolitego surowca pierwszorzędnej jakości; dotyczy to np. kwiatu rumianku i dziewanny, owocu karolka i t. d.

W interesie naszym leży, abyśmy produkowali wszystkie te surowce przemysłowo-lecznicze, które w naszych warunkach wyprodukować się dadzą i byśmy produkcją tą w pierwszym rzędzie pokryli własne zapotrzebowanie, a następnie, abyśmy mogli nadprodukcję wywozić zagranicę i to, o ile możliwości, surowce jak najbardziej przerobione.

Nasz przemysł zielarski corocznie sprowadza surowce z zagranicy dlatego, iż są one u nas w zbyt małych ilościach wytwarzane, lub też nieumiejętnie, skutkiem czego nie osiągają należytej wartości handlowej.

W świetle cyfr Głównego Urzędu Statystycznego różnica między przywozem do nas, a wywozem wynosiła w 1930 roku aż 2.607.000 zł.

Na sumę tę składają się salda ujemne następujących pozycji *).

1. Surowce roślin leczniczych	zł. 1.339.000
2. Anyż, kmin i kolender	„ 162.000
3. Olejki pachnące i eteryczne naturalne	„ 1.092.000
4. Ekstrakty (wyciągi) roślinne, używane w medycynie	„ 14.000

Razem zł. 2.607.000

Zestawiając dane statystyczne *) z 6-ciu lat ostatnich, obserwujemy spadek w wywozie ziół naszych zagranicę z 5.235 q. w 1926 r. do 3.513 q. w 1931 roku przy równoczesnym utrzymywaniu się na wysokim poziomie przywozu, — mimo silnego kryzysu gospodarczego.

Przywóz wynosił w 1931 r. — 5.043 q.; w 1930 r. — 5.822 q.; a przed kryzysem w 1927 r. — 5.016 q.; w 1928 r. — 5.940 q. Cyfry te mówią same za siebie.

Rozmawiając na temat roślin leczniczych można spotkać się z różnymi zdaniem. Jedni mówią, że produkcja ziół jest zyskowna, inni nie wierzą w powodzenie ich uprawy. Ta ostatnia opinia powstała wskutek tego, że liczne próby czynione w całej Polsce, zmierzające do zakładania plantacji roślin leczniczych, w większości wypadków narażały właścicieli na zawody i straty materialne. Z czego to wynikało?

Jedną z głównych przyczyn, hamujących rozwój zielarstwa w Polsce, jest *brak należytej zorganizowanego handlu surowcami*. Z tej złej organizacji wpływa to, iż raz jest nadmiar danego surowca na rynku wewnętrznym, a kiedy indziej go brak. Przy obecnych nieunormowanych stosunkach handlowych surowce roślin przemysłowo-leczniczych są tak kapryśnym artykułem, że ceny na nie z roku na rok zmieniają się w szerokich granicach, np. od 3 zł. 50 gr. do 50 gr. za kilogram ususzonego korzenia kozłka lekarskiego (walerjana). Te same stosunki panowały również i przed kryzysem gospodarczym. Wobec tych niespodzianek w wahaniu się cen, w nieunormowanym stosunku podaży i pobyty, — wytwórca ponosi

często nieprzewidziane straty. W jednym roku może on osiągnąć dobrą cenę, w następnym zaś może zaledwie sprzedać swój towar i to po cenie niższej kosztów produkcji.

Przechowywanie surowców roślin leczniczych, z myślą osiągnięcia lepszej ceny w następnym roku nie jest wskazane, gdyż w większości wypadków tracą one na wartości; dotyczy to w pierwszym rzędzie roślin olejkodajnych, jak mięta, melisa, lawenda, majeranek i t. d.

Drugą bolączką w dziedzinie zielarstwa jest smutny fakt, że *nasz surowiec nie może wytrzymać konkurencji z surowcem zagranicznym*. Pomimo, że moglibyśmy mieć zapewniony wywóz surowców do Niemiec, Austrii, Czechosłowacji, Francji, Anglii, Łotwy, Estonii, Szwecji i Stanów Zjednoczonych, — daje się obserwować w ostatnich latach spadek wywozu.

Nasze surowce przemysłowo-lecznicze nie cieszą się popytem na rynku zagranicznym z tej przyczyny, że odbiorcy we wspomnianych państwach są przyzwyczajeni do ziół poprzednio urzędowo zbadanych pod względem gatunkowym i jakościowym i dopiero jako zioła standaryzowane je zakupują. Niestety, nasze zioła dotychczas nie są standaryzowane, nie pochodzą z Polski pod marką zbadanych urzędowo. Zioła wywożone z Polski są często przez odbiorców zagranicznych odrzucane, jako towar niezdatny do nabycia, z powodu nieumiejętnego zbioru, suszenia, krajania i opakowania. Z tych powodów zioła nasze wyrobiły sobie zagranicą opinię towaru złego lub miernej wartości, za który płać się mniej, niż za towar pierwszorzędny. Jeśli się zdarzy, że producent polski wypuści na rynek surowiec dobry, umiejętnie przygotowany i odpowiednio zapakowany, to jednak wobec wyrobionej złej opinii, spotka się zagranicą z nieufnością.

Ogromnie niekorzystnie odbija się na rozwoju naszego zielarstwa *brak organizacji handlowej, rozporządzającej odpowiednim kapitałem obrotowym*, by móc zakupywać w terminach zbioru zioła w wielkich ilościach i przygotowywać je na rynek wewnętrzny i zewnętrzny, poddając urzędowemu zbadaniu.

Z wymienionych przyczyn nigdy nie możemy wykorzystać sprzyjających warunków handlowych tak, jak mogą ją wykorzystać kupcy zielarscy w innych krajach.

Skutki nieuporządkowanego handlu w dziedzinie zielarstwa narażały dotychczas wytwórców na zawody i straty. Brak bogatej firmy zielarskiej, opartej na zasadach spółki akcyjnej zmusza wytwórców roślin przemysłowo-leczniczych do starania się na własną rękę o odbiorców na surowce. Wytwórcy muszą zadawać się ceną, jaką im odbiorca zaofiaruje, najczęściej znacznie niższą od bieżących cen rynkowych. Wywóz ziół odbywa się u nas przeważnie za pośrednictwem niemieckich agentów, którzy zakupując zioła u nas, u siebie je przerabiają i jako swój towar sprzedają we własnym kraju i na rynki zagraniczne, nie wyłączając amerykańskich. I do nas również pochodzą surowce z Niemiec przez nas wytworzone.

Poniżej podaję cyfry *), dotyczące obrotu handlowego z Niemcami, ujawniają one jaskrawo niezdrowe stosunki, panujące w dziedzinie naszego zielarstwa.

*) Piotrowski W. „Światowy obrót ziołami leczniczymi w świetle cyfr”. Warszawa, 1932 r. Wydawnictwo Polskiego Komitetu Zielarskiego.

Rok	Przywóz	Wywóz	Saldo	(w kwintalach)
1926	2.737	2.316	— 421	
1927	3.674	3.261	— 413	
1928	4.575	2.921	—1654	
1929	4.136	1.873	—2263	
1930	3.268	1.048	—2220	

Jest jeszcze jedna bolączka, której pominąć nie można, a mianowicie, że w ostatnich trzech latach dotkliwie odczuwamy w dziedzinie handlu ziołami silną konkurencję dumpingową ze strony Sowietów. Sowiety, nie licząc się z własnymi kosztami produkcji, rzucają na rynki zagraniczne ogromne ilości ziół po cenach tak niskich, że mogą konkurować z naszymi cenami.

W tym wypadku ochrona celna na sprowadzany do nas surowiec, mogłaby zapobiec szkodliwej konkurencji, druzgoczącej naszą wytwórczość.

Powstaje do rozwiązania pytanie, *jakie mogą być środki zaradcze ku usunięciu przeszkód, hamujących racjonalny rozwój zielarstwa i czy wogóle ma ono widoki rozwoju w najbliższej przyszłości?*

Uprawa roślin przemysłowo - leczniczych ma u nas specjalnie korzystne warunki. Kraj nasz wybitnie rolniczy, ma dużą podaż robotnika zdolnego, inteligentnego i niedrogiego, zadawalniającego się niską stopą życiową, a w obecnym okresie bezrobocia, tem bardziej nasuwa się konieczność stworzenia poważnej gałęzi wytwórczości rolnej, któraby zajęła tysiące bezrobotnych. Warsztaty rolne, stając się ośrodkiem bardziej wzmożonej pracy ludzkiej, zatrzymywałyby w kraju miljonowe sumy, i dawałyby możność rozwoju rodzimego przemysłu chemiczno-farmaceutycznego.

W ostatnich paru latach sprawa wytwórczości przemysłu zielarskiego jest dość często poruszana w prasie i zwróciła uwagę naszych czynników kierowniczych.

Wielkim krokiem naprzód w kierunku poprawy obecnych stosunków będzie wprowadzenie nowej taryfy celnej, od października 1933 roku. Taryfa ta ma nałożyć wysokie cło (średnio 2 zł. 40 gr. za kg.) na zioła lecznicze, sprowadzane do nas z zagranicy, a które u nas mogą być wytwarzane z dobrym wynikiem. Przez podwyższenie cła ochronnego na sprowadzany do nas surowiec, podniesie się jednocześnie na naszym rynku wewnętrznym cena na nasz surowiec.

Jeśli jeszcze uda się uzyskać obniżkę taryfy kolejowej na zioła, to wówczas zielarstwo w Polsce będzie miało sprzyjające warunki dla swego rozwoju.

Inż. Marja Chmielińska.

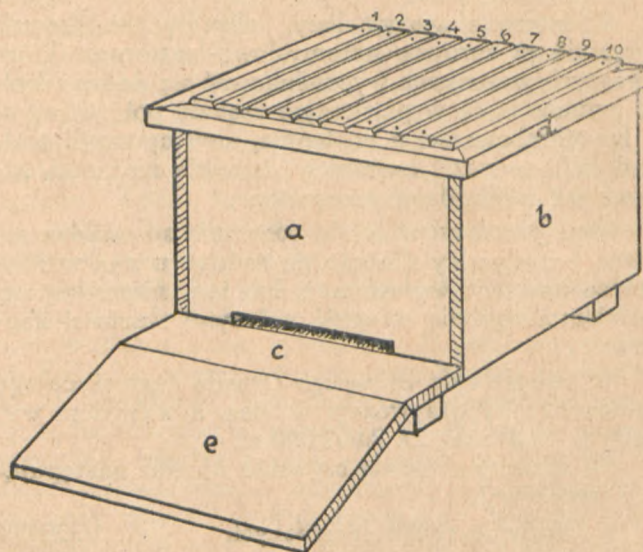
Budujemy ule

Od czego to zacząć, aby dojść do swego własnego miodu. Miodu, na którego wspomnienie aż ślinka leci... Widzę te rozradowane czerwone buzie dzieciaków, ich duże otwarte oczy, śmiejące się gdy matka suto miodem chleb smaruje, pełne żalu i smutku, gdy w garnku dno już widać. Żałoło je miodu. Mimo, że jest tani, jest dla nas zadrogi, bo go sami nie produkujemy — a kupić? ciężko rozstać się ze złotówką.

Spróbujmy więc znaleźć sposób, aby i złotówka w kieszeni została, i żebyśmy swój własny miód mogli spożywać. Sprowadzić więc pszczoły, czy też najpierw kupić ule? Kupić ule — sprowadzić

pszczoły, to znów złotówki potoczą się w świat szeroki. Potoczą się, bo okrągłe, żeby choć przy najmniej wróciły!

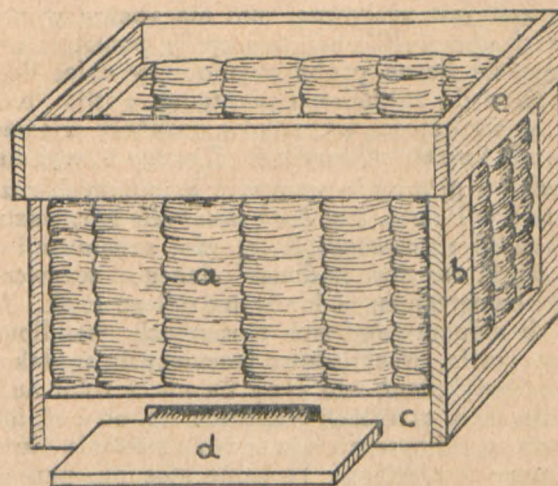
Czy do słodkiego miodu niema innej drogi?



Ul drewniany.

Jest i to prosta i łatwa. Sami własnoręcznie budować będziemy ule. Długie smętne wieczory zimowe poświęcimy na to miłe i pożyteczne zajęcie. A że ktoś przyjdzie na pogadankę? Owszem, chętnie takich gości witać będziemy, bo i pomogą nam czasem w pracy, niby z ciekawości sami też się nauczą budować ule, lub jeśli mają bystre oko dojrzą nasze błędy. Błędy te zaraz naprawimy.

Ani się spostrzeżemy, a tu już ul gotów. Będzie on może nie tak piękny jak na rysunku lub fotografii, ale dla nas i dla naszych pszczoł będzie miły i cenny. Już bowiem przy budowie pokochał się nasz dzieło, i w ulu tym pozostawiliśmy kawałek naszego serca. Taki ul dobrze się nam kiedyś odptaci!



Ul ze słomy.

Do założenia pasieki jeszcze sporo czasu. Mieszkania dla pszczoł przygotować jednak trzeba. Wielkie tylko pytanie: jakie mają być te ule. Widzimy u sąsiadów i słyszymy od nich o różnych systemach

uli. Jedne jak pudełka, graniaste bez dachu, inne jak walizki na nogach, inne znów takie śmieszne jak kopki siana nakryte czapką. Tamte jak szafeczki, a te znów jakby całe kamienice. Pełno u nas i wszędzie różnych uli, bo każdy pszczelarz ma swoje pomysły i każdy chciałby swoim pszczołom dać takie mieszkanie, aby łatwo mogły w niem nasładować dużo miodu, ale też aby łatwo on mógł im ten miód zebrać.

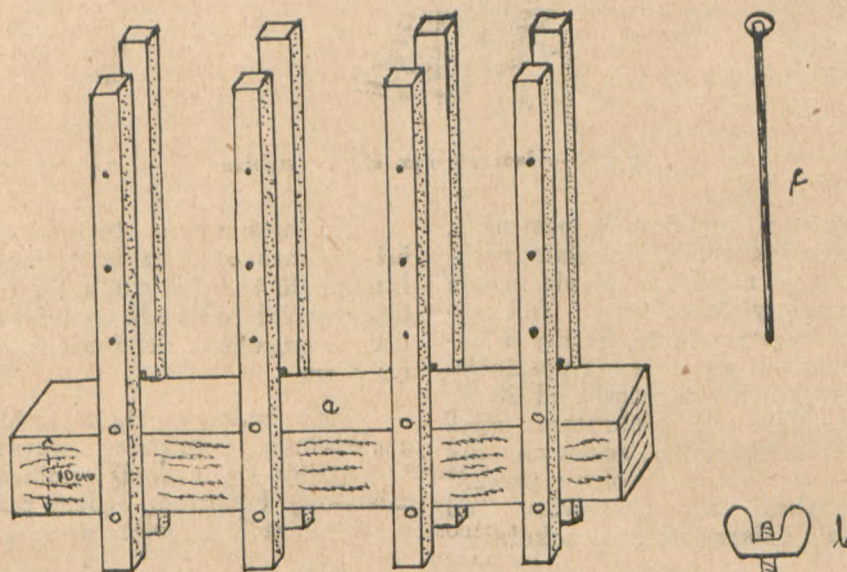
Uli wszystkich systemów budować nie będziemy. Nie mogą też zachęcać do budowy tego lub

wicznie coś poprawia, prostuje, wkłada lub wycina, dymem, niby gazami na wojnie, pszczoły trapi — miód słodki bierze.

Niestrudzony umysł pszczelarza ciągle pracuje nad tem, jakby to coraz większy z ula wycisnąć podatek, bo zawsze miodu mu mało — a taką ma dziwną naturę, że czy to rok pomyślny, czy też skąpy w zbiorach — zawsze narzeka.

A ule coraz doskonalsze wymyśla!

Jako ul tani należy uważać ul zbudowany z od-



Prawidło.

innego rodzaju ula, bo wychodzę z założenia, że każdy ul dobry. Zasady budowy uli, jakie podam są dla wszystkich systemów uli jednakowe. Różnić się będą tylko wymiary, a tem samem zmienia się i wygląd zewnętrzny. Pamiętajmy natomiast o jednym. W naszych pasiekach winny być ule wszystkie **jednego i tego samego systemu**. W jakim celu? Niech to narazie zostanie tajemnicą, którą zdradzę nieco później, gdy będę omawiał gospodarkę w naszych ulach.

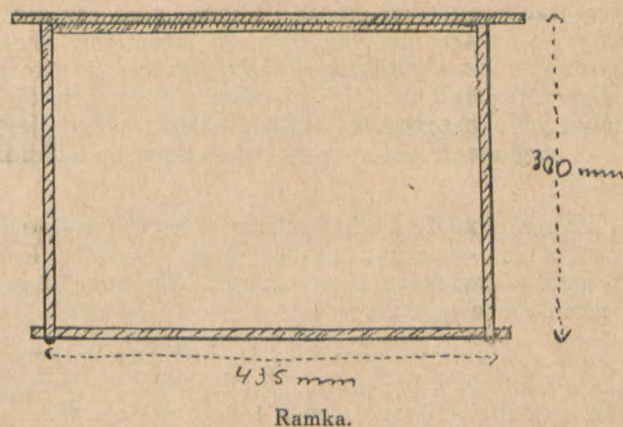
Poniżej podaję bardzo ogólny wzór uli, jakie mamy zamiar wybudować. Rys. 1 przedstawia ul drewniany, rys. 2 ul ze słomy, — przy koniecznym przytem użyciu drzewa — jako obramowania.

Ul powinien być przede wszystkim tani, odpowiedni na mieszkanie dla pszczoł, dogodny do gospodarki, a łatwy do wykonania. To są zasady główne, a z nich wypływa dopiero cały szereg innych warunków.

Te jednak warunki jakie pszczelarz stawia dobremu ulowi, tak ze swego punktu widzenia jak i z przypuszczalnego punktu widzenia pszczoł, nie zawsze napewno pokrywają się z życzeniami pszczoł samych. One bezwzględnie obmyśliłyby ul inny — ul — jak w czasach bardzo dawnych, gdy mieszkwały jeszcze w odwiecznych puszcach i borach, do którego to mieszkania i niedźwiedź na miód łasy nie łatwo mógł się dostać.

W tych dawnych mieszkaniach, w niezamocnym spokoju, żyły pokolenia pszczoł, gromadziły złoty miód. A do uli dzisiejszych ciekaw pszczelarz stale zagląda, nie boi się ostrych żądań, usta-

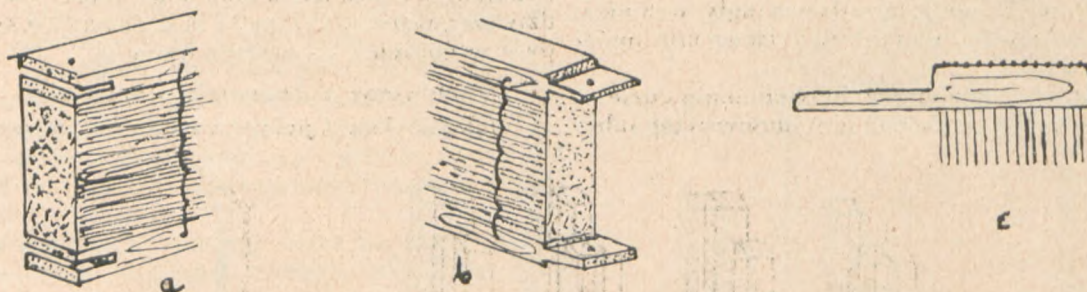
powiedniego lecz taniego materiału, ale też i robocizna tego ula winna być możliwie tania. Są różne materiały zupełnie przydatne do budowy uli i w różnych krajach jak i u nas stosowane. Gdy jednak w ciepłym klimacie wystarczy skrzynka z pojedynczych deseczek zbita, to u nas ul musi chronić pszczoły przed zimnem, musi więc być solidnie zbudowany i materiału na budowę musimy zużyć grubo więcej.



W zasadzie mamy zatem u nas do budowy uli dwa tanie i łatwe do nabycia materiały. Są to: drzewo i słoma. Który z tych materiałów wybrać? Wybór zależy wyłącznie od warunków miejscowych i od uzdolnień samego pszczelarza. Tam gdzie drzewo tanie, gdzie łatwo go dostać, gdzie pszcze-

larz posiada pewne zdolności i wiadomości stolar-
skie — tam będziemy budować ule drewniane.
Gdzie jednak łatwiej o słomę, gdzie gospodarz ma
pewną praktykę w szyciu mat np. na inspekta, tam
należy ule stawiać słomiane.

Całe prawidło należy wykonać z drzewa twar-
dego, ma ono nam bowiem służyć na cały szereg
lat. W słupkach robimy pozatem otwory, (jak na
rysunku) służące do przesuwania zatyczki „c”. Za-
tyczkami przetrzymujemy słomę ugniecioną ręką.



a i b — łączenie ram ula, c grzebień.

Znajdą się w gronie czytelników pesymiści,
którzy zarzucają, że słoma jak słoma, nietrwała, szyb-
ko się popsuje i zmurszeje na słońcu, ul nie będzie
trwały — tem samem nie wiele co wart. Tak mo-
gą mówić jednak tylko ci pszczelarze, którzy u sie-
bie w pasiece uli słomianych zupełnie nie posiadają.
Ul słomiany solidnie wykonany przetrwa od 20 do
25 lat. W tym czasie opłaci się stokrotnie, gdyż
przedewszystkiem jest ulem bardzo zdrowym dla
swoich mieszkańców — a zdrowe pokolenie pszczoł
będzie pracować wydatniej, niż chorowite. Ten
ul da nam dużo miodu i dalsze zdrowe pokolenia-
roje.

Ileż to natomiast narzekań na ule drewniane.
Ul drewniany, jako mało przewiewny, wilgotnieje
szybko, pleśnieje w nim plastry, pszczoły łatwo się
zaperzają, ul ten wymaga częstych naprawek.

Będzie jednak i drewniany ul zupełnie dobry,
o ile użyte do wyrobu drzewo będzie zupełnie
suche.

Najlepszym jednak materiałem na ule jest bez-
warunkowo słoma, ta bowiem, (jak pisze nasz naj-
większy pszczelarz dr. Teofil Ciesielski), „zawierając
w każdym swoim źdźbłę powietrze, jest najgor-
szym przewodnikiem ciepła i zimna; stąd też ule ze
słomy budowane nie rozpalają się latem tak szybko
jak inne, a zimą najłatwiej przychodzi pszczołom
w nich utrzymać należytą ciepłotę i dlatego w ulach
słomianych **pszczołom najdogodniej**”. Ten jeden
nawet argument przemawia za budową uli słomia-
nych.

Zanim przejdę do omówienia dalszych wymogów
dobrego ula — podaję poniżej wzór prawidła, które
należałoby zawczasu przygotować, aby można było
na niem ule wyplatać.

Jak widzimy prawidło to jest bardzo proste.
Składa się ono z belki „a”, długiej 80 cm., szerokiej
6 cm. i grubej 10 cm. Prócz tego w skład prawidła
wchodzi 8 słupków drewnianych 75 cm. wysokich,
grubych i szerokich po 5 cm. Słupki te obejmują
belkę, tworząc równocześnie nogi prawidła. Pod
belką oraz tuż ponad belką są słupki połączone
śrubami, których mutra winna być skrzydlowa „b”,
jak na rysunku, a to celem łatwego rozluźnienia
i przesuwania słupków na odległości według po-
trzeby.

Rozmieszczenie otworów w słupkach podam
już podczas objaśniania samego wykonania ula.
Nadmienić tylko wypada, że gdyby ktoś z pszcze-
larzy chciał robić ule o ścianach grubszych, np. 8
cm. to szerokość belki winna zamiast 6 cm., wyno-
sić 8 cm.

Przy budowie uli, najważniejszą rzeczą będzie
zachowanie wymiarów wewnętrznych. Wymiary
te reguluje się według wymiaru ramki. Ul jaki za-
mierzamy budować, będzie posiadał ramki leżące,
o wymiarach zewnętrznych 435 mm, na 300 mm.

Jeśli prócz tego podam fragment łączenia ram
ula (a i b.) — zagadka ula będzie prawie że rozwią-
zana. Do oczyszczenia słomy sporządzamy sobie
grzebień. Grzebień ten widzimy na rysunku z boku.
Składa się on z płytki drewnianej z rączką, oraz z zę-
bów. Zębami są gwoździe, długie około 10 cm., na-
bite w płytkę drewnianą. Aby płytka przy nabija-
niu gwoździ nie pękła, nawiercamy w niej świder-
kiem odpowiednie otwory.

K. Bajorek.

Światowy obrót ziołami leczniczemi

Literatura nasza tyżająca się roślin przemysłowo-lekar-
skich jest bardzo uboga. Posiadamy zaledwie kilka książek
o uprawie tych roślin i zbiorze ich z dzikiego stanu, nato-
miast to samo zagadnienie jako problem gospodarczy był do-
tychczas omawiany ułamkowo w postaci artykułów
względnie jako wstępne rozdziały do wyżej wspomnianych
książek. Gospodarcza strona zagadnienia tej produkcji, jest
nie tylko interesująca, ale posiada duże znaczenie praktyczne
dla tych wszystkich, którzy uprawami temi bezpośrednio lub
pośrednio są zainteresowani.

Z tego też względu należy gorąco powitać pracę p. W.
Piotrowskiego p. t. „Światowy obrót ziołami leczniczymi
w świetle cyfr”, która wypełnia lukę istniejącą w naszej lite-
raturze roślin przemysłowo-lekarskich. Praca ta została wy-
dana nakładem Polskiego Komitetu Zielarskiego, organizacji
powstałej dwa lata temu z inicjatywy Państw. Instytutu Eks-
portowego.

Uprawa ziół pod względem klimatycznym i glebowym
ma w Polsce wprawdzie korzystne warunki rozwoju, mimo to
nie rozwinęła się dotychczas nawet do takich rozmiarów, aby
pokryć wewnętrzne zapotrzebowanie. Co się tyczy zbioru
zioł dziko rosnących, to eksploatacja ich jest dość intensywna,
ale prowadzona tak chaotycznie, że rezultaty tej pracy są ni-
głe, co potwierdzają cyfry naszego obrotu z zagranicą.

Sprawy te mimo prowadzonej propagandy, nie dały należytych rezultatów, na co złożyło się wiele przyczyn. Sprawy te, jako pewnego rodzaju całość, omawia wspomniana książka. Autor stara się scharakteryzować stan produkcji i obrotu ziołami leczniczymi w Polsce, pozatem omawia sytuację na poszczególnych rynkach światowych, obrazując zarówno stronę organizacyjną zagadnienia, jak też i ewentualne możliwości eksportu naszych ziół na te rynki.

Jest może jedno niedociągnięcie w tej książce, a mianowicie, sprawa przeróbki surowców roślinnych na olejki aromatyczne, które potraktowano zaledwie wyczerpująco. Sprawa ta ma swą historię, dosyć tragiczną... Wszak przemysł ten był dobrze rozwinięty, kilka lat temu w pewnych artykułach miał nawet światową sławę, dziś został prawie całkowicie zlikwidowany przez politykę celną naszego rządu. W nowej taryfie celnej która będzie obowiązywać od października 1933 r., sprawy te nie znalazły dostatecznego zrozumienia. Rozwój produkcji niektórych surowców roślinnych bez jednoczesnego zapewnienia im możliwości przeróbki, nie da się pomyśleć. Przemysł przetwórczy jest ściśle związany z produkcją surowców roślinnych i dlatego należało mu poświęcić więcej uwagi niż to uczynił autor. Prawdopodobnie w następnym wydaniu tej książki, luka ta zostanie uzupełniona.

Książka p. W. Piotrowskiego ukazała się w czasie, gdy rysują się przed nami zwiększone możliwości rozwoju tego działu produkcji rolniczej, w związku z zapewnieniem mu większej ochrony celnej niż to dotychczas miało miejsce.

Ta sprzyjająca okoliczność winna być wyzyskana przez rolników. Z tych też względów wszystkim zainteresowanym temi zagadnieniami, bardzo polecamy przeczytanie tej książki.

Cena książki na rynku księgarskim wynosi 4 zł., zaś bezpośrednio w Polskim Komitecie Zielarskim, adres: Warszawa, ul. Zielna 26 — zł. 3. Poza tem dochodzą koszty przesyłki pocztowej.

inż. E. Błaszczak.

Porady ogrodnicze

KTO KUPUJE MIĘTĘ SUSZONĄ.

Pytanie Nr. 1. Posiadam trochę mięty suszonej Ponieważ nie jest ona b. piękna gdyż zebrana z łądygami, apteki nie chcą tego kupić. Zapytuję czy znają Panowie jakąś firmę, któraaby zechciała taki towar kupić.

Odpowiedź Nr. 1. Miętę suszoną na przerób na olejek przerabia Wytwórnia Olejków Aromatycznych w Dębach W. p. Koło, skrz. poczt. 27. Ze względu na koszty przesyłki, najmniejsze ilości jakie ta Wytwórnia przyjmuje jest 100 kg., przy przesyłkach mniejszych koszty transportu są bardzo duże.

Przed wysłaniem towaru należy uprzednio porozumieć się z tą Wytwórnią listownie i przesłać jednocześnie 1 kg. suszonej mięty jako próbkę do oceny. Na podstawie oceny próbki firma poda cenę, sposób wysyłki i warunki płatności i wtedy dopiero można towar wysłać.

ODMIANY DRZEW OWOCOWYCH.

Pytanie Nr. 2. Jak daleko sadzić drzewa od między sąsiada?

Jakie odmiany posadzić w moich warunkach?

Kierownik szkoły — Chotcza Nowa.

Odpowiedź 2. Prawo stanowi, że drzewa nie mogą być sadzone bliżej gruntu sąsiada jak 2 metry. Ponieważ dla jabłoni odległość ta jest za mała, gdyż korona sięgnie dużo dalej i owoce będą spadały na teren sąsiada, przeto radzimy posadzić w odległości przynajmniej 5 m.

Z odmian radzimy: Landsberskie, Piękne z Boscoop, Ren. Cox'a i Boiken. Najbardziej stosowaną odmianą przewodnią jest oliwka kronelska, która w czasie mrozów 1928/29 prawie nie ucierpiała.

Radzimy posadzić drzewka półpienne (wysokość do korony 80—100 cm).

DOBÓR DRZEW OWOCOWYCH.

Pytanie Nr. 3. Czy w „Przewodn. Gosp.” będzie artykuł w sprawie doboru drzew owocowych. Gdzie nabyć dziecię drzew owocowych? Jakie będą ceny na drzewka owocowe w sezonie wiosennym.

J. K.

Odpowiedź Nr. 3. W styczniu, a najpóźniej w lutym podamy do wiadomości czytelników Prz. Gosp. dobór handlowy grusz, czereśni, wiśni i śliw dla poszczególnych województw.

Dzieci drzew owocowych radzimy nabyć w firmie Szkółki dzieci drzew owocowych Daniłowo, p. Sużany, woj. Wileńskie, lub P. I. N. G. W. w Puławach. Szkółki na żądanie wysyłają cenniki.

Jakie będą ceny na drzewka w sezonie wiosennym nie wiemy jeszcze, prawdopodobnie nie będą wyższe niż były w sezonie jesiennym r. b.

B.

JAKIEMI KRZEWAMI OBSADZIĆ STAW.

Pytanie Nr. 4. Jakiemi krzewami (może szlachetnymi) obsadzić staw i kanał, podglebie piaszczyste.

L. K.

Odpowiedź Nr. 4. Krzewy szlachetne jak porzeczka w tych warunkach udałaby się, ale ziemia musiałaby być utrzymana w kulturze i nawożona. Stałe przekopywanie brzegów rowu, będzie źle wpływać na jego konserwację. Z tego powodu radzimy posadzić wierzbę koszykarską, odm. konopiankę.

B.

KUPNO NASION.

Pytanie Nr. 5. Gdzie można nabyć nasiona kolendru, anyżu i czarnuszki.

Adm. maj. Pal.

Odpowiedź Nr. 5. Nasiona anyżu czarnuszki, kolendru można nabyć w składzie nasion. St. Żółtowski, Warszawa, Bagatela 11, Garnuszewski, Warszawa Hale Mirowskie, Ziola Polskie, Warszawa, ul. Podwałe 7, „Polflor”, Warszawa, ul. Zielna 26.

B.

JAKIE SADZIĆ ODMIANY.

Pytanie Nr. 6. Chcę powiększyć swój sad o 70 kilka sztuk jabłoni. Obawiam się jednak, żeby mi mszyce drzewek nie opanowały, bo w sadzie mojego sąsiada jest kilka jabłoni opanowanych przez mszycę wełnistą, która i u mnie w ciepłe dni października i listopada oblatywała niektóre jabłonie. Czy słuszna jest moja obawa? Jeżeli tak, to jakie odmiany z późnych zimowych mogę posadzić, aby były odporne na mszycę wełnistą? Czy spirytus skażony, który radzą stosować przy zwalczaniu tego szkodnika nie szkodzi drzewom?

S. K.

Odpowiedź Nr. 6. Odmian absolutnie pewnych i odpornych na mszycę wełnistą w naszym doborze handlowym nie mamy. Jedne z tych odmian podlegają mszycy w większym inne w mniejszym stopniu, ale zupełnie odpornych odmian na razie nie posiadamy.

Nie radzimy sadzić jabłoni ani grusz. Natomiast można sadzić drzewa pestkowe, a więc czereśnie, wiśnie, śliwy i morele. Spirytus skażony drzewom nie szkodzi.

B.

ZAŁOŻENIE SADU.

Pytanie Nr. 7. Chcę na wiosnę założyć u siebie jednogłowy sad. Ziemia zdrenowana, ½ morgi mocny szczerk podglebie glina i siwy piasek, ½ morgi mocny szczerk, podglebie siwy piasek. Jakież odmiany drzew sadzić?

B. Słon.

Odpowiedź Nr. 7. Chcąc odpowiedzieć na zapytanie pana musimy mieć informacje: w jakim powiecie Pan zamieszkuje, gdyż inne odmiany należy sadzić na naszych kresach północno-wschodnich, inne w okolicach Lublina, a inne w okolicach Poznania i t. p. Po nadesłaniu nam tego uzupełnienia, podamy jakie odm. należy sadzić.

B.

PORADY GOSPODARSKIE

PODATEK DOCHODOWY.

Pytanie Nr. 1. Od ilu hektarów płaci się podatek dochodowy?

Czytelnik.

Odpowiedź Nr. 1. Zasadniczo podatek dochodowy płaci się nie od przestrzeni gruntu, tylko od

dochodu rzeczywistego, o ile ten wynosi więcej, jak zł. 1500.—.

Poradnia Prawna.

SPRZEDAŻ ZIEMI.

Pytanie Nr. 2. Co mam czynić z włościanami, którzy przed trzema laty zawarli umowy o kupno ziemi przy komasacji sąsiedniej wsi i złożyli zadat-

ki, a teraz chcą tę samą ziemię kupić za $\frac{1}{4}$ część umówionej ceny? Komisarz Ziemski mówi, że w razie nieugodzenia się, przymusowo mnie wywłaszczy. Włóścianie zadatkowaną ziemię obsiewają i nawet niektórzy się pobudowali.

Homo.

Odpowiedź Nr. 2. Na zasadzie Rozp. Prezyd. Rzeczyp. z dn. 30/IX r. b. w przedmiocie uregulowania prawa własności gruntów parcelowanych przez wprowadzenie w posiadanie parcelantów (Dz. Ust. Nr. 82 poz. 721) Komisarz Ziemski mógłby tylko przyspieszyć przepisanie tytułu własności, poza tem umowy przedwstępne w dalszym ciągu obowiązują obydwie strony i zmniejszenie umówionej ceny szacunkowej mogłoby zastąpić na życzenie wyłącznie pytającego.

Poradnia Prawna.

SPRAWY SPADKOWE.

Pytanie Nr. 3. W roku 1930 na swoje imię kupiłem plac, na którym się pobudowałem, obciążając hipotekę pożyczką Banku Gosp. Krajowego w kwocie zł. 5.000.—. Ponieważ do tego majątku przyczyniła się moja żona swoją pracą i oszczędnością, chciałbym po swojej śmierci jej to pozostawić w całości, gdyż dzieci nie mamy, wyłączając pozostałą swoją rodzinę. Co należy uczynić i jakie powstałyby koszty?

Wł. Pakulski.

Odpowiedź Nr. 3. Wystarczy w tym wypadku sporządzenie własnoręcznego testamentu, który w myśl 970 art. K. C. musi być pisany w całości, datowany i podpisany ręką testatora.

Poradnia Prawna.

KLASYFIKACJA ZIEMI.

Pytanie Nr. 4. Czy można zmienić klasyfikację ziemi, do kogo się zwrócić i ileby kosztowała zmiana klasyfikacji, gdyż ziemia rolna, należąca do m. Pyzdr jest piaszczysta, górna i zaliczona do klasy II, a sąsiednie wioski, które mają takie same ziemie, albo nawet lepsze, — do IV?

„Rolnik” w Pyzdrach.

Odpowiedź Nr. 4. O zmianę klasyfikacji ziemi trzeba się zwrócić z podaniem do właściwego Urzędu Skarbowego, załączając wyciąg z hipoteki z działów I i II, rejestr pomiarowy i deklarację o zasiewach. Wydatki, jakie obciążają pęta, wy-

noszą: w hipotece za odpis z działów I i II i znaczki od podania 5 zł. i po 50 gr. od załącznika.

Poradnia Prawna.

ZASTAW ZIEMI.

Pytanie Nr. 5. W roku 1929 pożyczyłem 2000 złotych i na zabezpieczenie % % dałem weksel na 500 zł. Wierzyciel żąda zwrotu pożyczki i zgadza się przyjąć ziemię, licząc po 750 zł. za morg. Niezależnie od tego zobowiązuje się zwrócić ziemię, gdy mu dług oddam. Czy można zabezpieczyć się rejentalnie by wierzyciel płacił z posiadanej ziemi przez czas trwania zastawu należne raty Bankowi Rolnemu i przypadające podatki?

Czytelnik.

Odpowiedź Nr. 5. Przy sporządzaniu aktu notarialnego zastawu można poczynić takie zastrzeżenia.

Poradnia Prawna.

WSPÓLNA WŁASNOŚĆ.

Pytanie Nr. 6. Posiadam dwie działki gruntu, z których jedna w całości należy do mnie, a z drugiej — tylko $\frac{1}{7}$, kupionych przed pięcioma laty. Do kogo należy $\frac{1}{7}$, nie wiem, gdyż nikt się do tego czasu nie zgłaszał. Chcę to rozparcelować, przy czym przez obydwie działki trzeba będzie przeciąć ulicę, która w przyszłości prawdopodobnie stanie się własnością gminy. Jakie znaleźć wyjście, aby użytkować działkę, na której posiadam $\frac{1}{7}$ części, by parcelanci, którzy odemnie nabędą tą ziemię, budując na niej, nie mieli później jakich trudności?

B. Stachurski.

**Spieszcie
n a b y ć.**

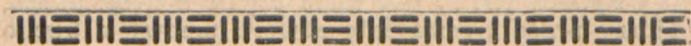
**Kalendarz
Gospodarski
na rok 1933**

Cena Kalendarza wynosi Zł. 1.50 (Z przesyłką, po uprzednim wpłaceniu należności na konto P. K. O. 21164 Zł. 2.20).

**Do nabycia
w Książnicy dla Rolników C.T.O. i K.R.
w Warszawie, Kopernika 30. Pokój Nr. 226
w Okręgowych Towarzystwach Organizacji
i Kółek Rolniczych, u instruktorów oraz we
wszystkich księgarniach,**



ROLNICZE KALENDARZE KIESZONKOWE	
Kalendarz Rolniczy Poradnika Gospodarskiego (karton)	
stron. 343.	zł. 1.75
Kalendarz Rolniczy Poradnika Gospodarskiego (płótno)	
stron. 344.	2.25
Kalendarz Rolniczy Poradnika Gospodarskiego (płótno przekładany czystymi kartkami) stron 344	2.75
Kieszonkowy Kalendarz Ogrodniczy i pszczelarski (płótno)	3.50
Kieszonkowy Kalendarz Rolniczy (płótno)	4.50
Kalendarze te są do nabycia w Książnicy dla Rolników C. T. O. i K. R. w Warszawie, Kopernika 30. Pokój 226. Konto P.K.O. 21164.	



Odpowiedź Nr. 6. Jedyne wyjście by uchronić się od nieprzewidzianych następstw — przeprowadzenie sądowe licytacji w drodze działów, po uprzednim wyznaczeniu przez właściwy sąd okręgowy kuratora wakującego spadku, t. j. $\frac{1}{7}$ części działki.

Poradnia Prawna.

ZGNILEC W PASIECE.

Pytanie Nr. 7. W pasiece mojej, składającej się z 23 pni w ulach warszawskich pojawił się zgnilec, który przywlokłem przez kupno używanych uli.

W końcu lipca r. b. spostrzegłem w niektórych pniach czerw rozstrzelony, a na ziemi koło uli pełno zamarłych poczwerek. Zacząłem zaraz walczyć z chorobą: pnie gorzej zarażone spaliłem zapomocą siarki, inne leczyłem, podkarmiając do października syropem z cukru z dodatkiem kwasu salicylowego i formaliny (12 kropel na 1 szklankę syropu), a na dnie uli kładłem po kawałku kamfory. Po pewnym czasie zauważyłem, że czerw jest zupełnie zwarty i coraz mniej poczwerek zamierało. Co mam jednak robić, jeżeli na wiosnę choroba znowu wybuchnie.

Proszę o wskazanie książki pszczelarskiej, która by szczegółowo omawiała zgnilec.

S. B.

Odpowiedź Nr. 7. Ponieważ zgnilec jest bardzo uporczywy, radziłabym w każdym razie przeprowadzić na wiosnę leczenie zapobiegawcze. W tym celu należy podkarmiać pszczoły kilkakrotnie syropem z dodatkiem kwasu salicylowego (1 gram kwasu salicylowego, rozpuszczonego w troszeczce spirytusu na $1\frac{1}{2}$ litra syropu). Dobrze też jest dezynfekować wnętrze ula przez wstawianie do każdego pnia buteleczki z 10%-wym roztworem kwasu mrówczanego, przy czem zamiast zwykłego korka bierze się kawałek waty. Po tygodniu napełnia się buteleczki świeżym roztworem. Dezynfekcję taką należy przeprowadzić przynajmniej trzy razy.

O ile w którym z uli pokaże się znowu zgnilec, trzeba w nim zastosować silniejsze środki i kurację przeprowadzić dłużej. Przedewszystkiem gniazdo zmniejszamy, usuwając zbyteczne plastry, zmuszamy w ten sposób pszczoły do zwartego obsiadania plastrów i ułatwiamy im walkę z zarazą. Na dnie ula kładziemy korytko z 10%-owym roztworem kwasu mrówczanego. Roztwór ten dodajemy również do pokarmu (1 łyżka stołowa 10%-owego roztworu na 1 litr syropu).

Stosowane przez Pana podkarmianie pszczół syropem z dodatkiem formaliny jest niebezpieczne, gdyż formalina jest silną trucizną i dla pszczół. Może więc Pan w ten sposób wytruć swoje roje.

Kładzenie kamfory na dno uli jest bezcelowe, gdyż kamfora nie zabija zarazków zgnilca.

Z książek pszczelarskich, omawiających zgnilec, dobrą jest między innymi książka ks. Tadeusza Ci-borowskiego „Pszczoły”.

C. L.

Poradnia prawna

Wydziału Regulacji Rolnych C. T. O. i K. R.

udziela porad prawnych ustnie i piśmiennie, przeprowadza sprawy w Urzędach, Ministerstwach i Sądach oraz załatwia sprzedaż i kupno nieruchomości, Warszawa, ul. Kopernika Nr. 30 pokój 116.

WESZ PSZCZELA.

Pytanie Nr. 8. W pasiece mojej pojawiła się wesz. Leczyłem już ją tytoniem ale to nie pomogło. Proszę o radykalniejszy sposób. Skąd się bierze wesz pszczela.

S. Klicki.

Odpowiedź Nr. 8. Wesz pszczela jest pasorzytem, który żywi się mleczkiem, wytwarzanym przez pszczoły. Zwykle siedzi na plecach pszczoły, a gdy jest głodna, podchodzi do języczka pszczoły i drażniąc pazurkami, powoduje wydzielanie się mleczka. Najczęściej napastuje matkę, jako najobficiej żywioną i dlatego można nieraz na matce zauważyć i kilka tych pasorzytów, które często tak zmordują biedne stworzonko, że ginie z wyczerpania.

Najczęściej stosowanym sposobem zwalczania wszy pszczelej jest podkurzanie pszczół dymem z machorki. Trzeba jednak ul przedtem starannie zamknąć, jeden z wylotów, jak również wszystkie inne szpary zatkać, a podkurzać przez pozostały wylot. Na dnie ula kładziemy arkusz papieru, na który wszy spadają, które też zaraz zabieramy, bo dym z machorki ich nie zabija, a tylko chwilowo odurza i gdybyśmy pozostawili je w ulu, to w pewnym czasie odzyskałyby przytomność i w dalszym ciągu dręczyłyby pszczoły.

Poza tem ze względu na to, że wesz pszczela odbywa przeobrażenia na dnie ula, wśród śmieci, stałe utrzymywanie porządku w ulu, a przedewszystkiem częste jego podmiatanie powinno bezwzględnie uwolnić pszczoły od tego przykrego szkodnika. Ważnem jest również, aby pień był silny i nie miał za dużego gniazda, gdyż wówczas i same pszczoły łatwiej mogą zwalczyć nieproszonych gości.

C. L.

PASIEKA PODSTAWĄ UTRZYMANIA.

Pytanie Nr. 9. Czy hodowla pszczół może przynieść taki dochód, żeby dała całkowite utrzymanie.

St. Brzuchola.

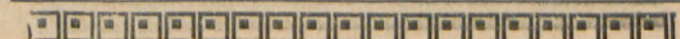
Odpowiedź Nr. 9. Dochód z pasieki może być bardzo poważny. Zależy on jednak od wielu czynników, a więc przedewszystkiem od miejscowych warunków (rodzaj roślinności, ilość sąsiednich pasiek, warunki klimatyczne i t. p.), od ilości pni, od tego wreszcie, czy bartnik chce i potrafi dobrze prowadzić swoje gospodarstwo.

Ponieważ z listu Pana wnioskuje, że zaczyna Pan dopiero interesować się pszczelarstwem, trud-



NOWOŚCI

Jankowski — Żywopłoty jako ozdoba i ogrodzenie	zł. 1.50
Hellwig — Wyniki doświadczeń nad wapnowaniem gleby	1.20
Kączkowski — Racjonalne podstawy prania domowego	1.—
Komitet Wystawy „Tani dom własny”. — Tani dom własny — poradnik dla chcących budować.	1.50
Nehring — Palmy w mieszkaniu	1.50
Staniszewski — Szkodniki zboża w śpichrzach i walka z nimi	0.40
Wróblewski — Znaczenie związków mineralnych w żywieniu zwierząt	0.40
Książki te są do nabycia	
w KSIĄŻNICZY DLA ROLNIKÓW C. T. O. i K. R.	
w Warszawie, Kopernika 30, Pokój 226. Konto PKO 21164.	



no jest mówić o tem, aby pasieka mogła dać Panu utrzymanie. Zresztą niech się Pan rozejrzy po okolicy, rozpyta swych sąsiadów, czy pszczoły mają dosyć pożytku, to najłatwiej Pan obliczy, jaki dochód może Pan osiągnąć ze swej pasieki, gdy zdobędzie Pan niezbędne wiadomości i doświadczenie.

C. L.

NALEŻNOŚĆ ZA KOMASACJĘ.

Pytanie Nr. 10. We wsi naszej na przestrzeni 175 morgów w roku 1930 przeprowadzoną była komasacja między 10 gospodarzami i za czynność tę przez geometrę rządowego policzono nam zł. 4040, płatne w trzech ratach w ciągu lat trzech. Ziemia nasza jest piaszczysta i w obecnym czasie nie jesteśmy w możności sumy tej zapłacić. Gdzie mamy się zwrócić, ażeby nam sumę tę zmniejszono, lub rozłożono na spłaty dłuższe?

Członek Kółka w Guserzu.

Odpowiedź Nr. 10. Podanie o zmniejszenie lub rozłożenie na dłuższe spłaty należności za dokonana komasację należy składać do powiatowego Urzędu Ziemskiego przy odpowiednim umotywowaniu prosby i dołączając na poparcie jej zaświadczenie z gminy.

Poradnia Prawna.

SPRAWY PIENIĘŻNE.

Pytanie Nr. 11. Od kilkunastu lat przy naszym Kółku Rolniczym istnieje Koło Młodz. Wiejskiej

W roku 1928 prezes tego Koła pożyczył sobie z kasy Koła 50 zł., dotychczas płaci % %, lecz sumy oddać nie chce. W roku 1929 drugi prezes tego Koła również pożyczył sobie 50 zł., lecz ten ani % %, ani sumy oddać nie chce. Weksli na to niema, lecz są świadkowie. W jaki sposób wyegzekwować powyższe należności?

Kółko Roln. w Wołuszewie.

Odpowiedź Nr. 11. Należy wystąpić do sądu.

W tym wypadku dowodem mogą być książki kasowe o ile są przez Koło prowadzone, względnie uchwała zarządu lub komisji rewizyjnej, stwierdzająca istnienie długu.

Poradnia Prawna.

KAUCJA DZIERŻAWNA Z ROKU 1919.

Pytanie Nr. 12. Ile mam zapłacić złotych za otrzymane w marcu 1919 roku, jako kaucję od dzierżawcy, 9000 marek?

Roman Kędziński.

Odpowiedź Nr. 12. W marcu 1919 roku 9000 marek = 4500 złotych.

W myśl Rozp. Prezyd. Rzeczyp. z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatnoprawnych (Dz. Ust. Nr. 42, poz. 441) Sąd może obniżyć wysokość tej maksymalnej kwoty, mając na uwadze zasady uczciwego obrotu (dobrej wiary) przy wykonywaniu zobowiązań oraz względy słuszności.

Poradnia Prawna.



Z Centr. Tow. Org. i Kół. Roln.

ULGI MELJORACYJNE.

Istniejący przy Centralnym Tow. Organizacyi i Kółek Rolniczych w Warszawie „Komitet Centralny dla spraw spółek wodnych” zajął się od samego początku zarysowującego się kryzysu sprawami spółek wodnych, które z tytułu przeprowadzonych w latach 1926 — 1930 r. meljoracyi, na które zostały zaciągnięte w Państwowym Banku Rolnym znaczne kredyty — znalazły się w b. trudnym położeniu. Jak wiadomo spółek takich powstało w tym okresie czasu około 1.000, a liczba zrzeszonych w nich rolników wynosi około 30 do 40 tysięcy. Globalna suma tego rodzaju kredytów w samym tylko P. Banku Rolnym wynosi około 150 milionów złotych.

Ponieważ kredyty te były zużytkowane w dobie b. dobrej konjunktury, było jasne już w r. 1930, że ci rolnicy, obarczeni — po za ciężarami dotyczącymi ogółu rolników — znajdują się w szczególnie trudnych warunkach, tembardziej, że przeważająca część robót meljoracyjnych była wykonana już na progu okresu kryzysowego, a zatem, rolnicy ci nie byli jeszcze w stanie wykorzystać dobrodziejstwa meljoracyi rolnych.

Zorganizowany przez C.T.O. i K.R. w marcu 1931 r. zjazd spółek wodnych postawił cały szereg postulatów przede wszystkim kredytowych, a następnie technicznych i organizacyjnych. Wyłonił następnie ze zjazdu specjalny komitet, który miał za zadanie realizację tych postulatów. Do komitetu tego, prócz przedstawicieli spółek wodnych, wchodzi delegaci ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, P. Banku Rolnego, władz C.T.O. i K.R. oraz rzeczoznawcy, jako przedstawiciele wszystkich organizacyi rolniczych i izb rolniczych w Polsce.

W szeregu systematycznych zebrań omówiono całokształt spraw spółek wodnych, które nastręczały b. wiele trudności. Nie będąc w stanie doraźnie sprowadzać ulg zasadniczych, starano się przynajmniej o ulgi w spłacie rat amortyzacyjnych, które istotnie miały miejsce i zostały ogłoszone przez P. Bank Rolny na początku roku ubiegłego.

Równocześnie trwały dalsze prace mające na celu wprowadzenie bardziej zasadniczych zmian w dotychczasowym sposobie kredytowania meljoracyi. Poza szeregiem zebrań komitetu, konferencyj przeprowadzonych z odpowiednimi czynnikami państwowymi, złożone zostały memorjały do wszystkich czynników, mających wpływ na sprawy meljoracyjne. Również sprawy te znalazły odpowiedni wyraz w postulatach Zjazdów „Tygodnia Rolniczego”.

Obecnie możemy zakomunikować spółkom wodnym, że jest opracowane rozporządzenie wykonawcze do ustawy o konwersji kredytów wogóle, w których szczegółowo zostaną omówione także warunki zmiany kredytów meljoracyjnych.

Najważniejsze z nich dotyczą zmiany okresu amortyzacyi z 18-letniego na 36-letni, przyczem pierwsze 6 lat stanowią okres ulgowy, wolny od spłat amortyzacyjnych. Dalej stopa procentowa ma ulec redukcji z 7% na 4 $\frac{1}{2}$ %.

Bardziej szczegółowe warunki postaramy się podać do wiadomości spółek wodnych niezwłocznie po ukazaniu się rozporządzenia wykonawczego.

Obecnie pragnęlibyśmy jeszcze zwrócić uwagę zainteresowanych na konieczność organizowania Sekcyi spółek wodnych przy powiatowych towarzystwach rolniczych. W tej sprawie wzywaliśmy już w swoim czasie rolników, nadmienając, że przewodniczący Sekcyi będzie jednocześnie delegatem do Komitetu centralnego w Warszawie. Tym sposobem spółki wodne miałyby wpływ na przebieg prac komitetu, a jednocześnie cała organizacja miałaby trwałe podstawy. Do chwili obecnej wiele takich sekcyj powstało, jednak jeszcze nie wszędzie. Apelujemy więc ponownie zarówno do Okr. Tow. Organizacyi i Kółek Rolniczych, jak również do poszczególnych spółek, aby takie sekcje zawiązywały, zaznaczając przytem, że tylko tą drogą da się osiągnąć pomyślne rezultaty co do dalszych postulatów meljoracyjnych, których jeszcze do zrealizowania jest wiele, jak np. sprawa kosztownych odpływów, świadczeń socjalnych, konserwacji urządzeń meljoracyjnych, zorganizowanie rachunkowości w spółkach i wiele innych.

L. Gumiński, inż. meljor.

Z towarzystw pokrewnych

KONFERENCJE Z WŁADZAMI KAS STEFCZYKA.

W grudniu 1932 r. urządził Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Toruniu 13 konferencyj z władzami kas Stefczyka na całym terenie swej działalności. Ze 140 kas związkowych obešla konferencje 112 kas, czyli 80%. Ogółem wzięło udział w konferencjach 350 osób, z czego na członków zarządów kas przypadało 204 osoby, na członków rad nadzorczych 138 osób i na zwykłych członków spółdzielni i gości 8 osób.

Zauważyć należy, że około 20% kas wcale nie uczestniczyło w konferencjach. Niedostateczne zainteresowanie konferencją wykazały rady nadzorcze kas, co dowodzi, że nie we wszystkich kasach jest odpowiedni dobór ludzi w tym organie. Były jednak b. liczne wypadki, że zarządy i rady nadzorcze kas stawiały się na konferencję w pełnym komplecie.

Konferencje obradowały według następującego programu:

- 1) Stan i potrzeby kas Stefczyka.
- 2) Gospodarka w kasach Stefczyka w dobie kryzysu.
- 3) Prawa i obowiązki władz spółdzielni.
- 4) Przeprowadzanie kontroli przez radę nadzorczą.
- 5) Stosunek spółdzielni do ich centrali finansowej.

Z uznaniem wypada podkreślić, że uczestnicy konferencyj dali dowody dużego zainteresowania się omawianymi w referatach zagadnieniami. W dyskusji przebiegała troska o byt spółdzielni. Co ważniejsze jednak, w przemówieniach delegatów wyczuwało się wiarę w skuteczność walki z obecnymi trudnościami i wolę do pokonania tych trudności.

To wzajemne pokrzepienie się na duchu i wymiana myśli odnośnie prowadzenia gospodarki w kasach w dobie obecnej — było najcenniejszą korzyścią 13-tu odbytych konferencyj.

W wyniku dyskusji uczestnicy konferencji przyjmowali jednomyślnie rezolucje w następującem brzmieniu:

1. W sprawie zwalczania niesolidności członków.

Konferencja delegatów kas Stefczyka stwierdza, że kasy Stefczyka przyczyniają się obecnie do łagodzenia skutków kryzysu, gdyż w miarę możliwości stosują względem członków jak największe udogodnienia w spłacie kredytów.

Konferencja stwierdza również, że część członków rolników świadomie nie reguluje swoich zobowiązań w kasach Stefczyka, powodując się przez to załamywaniem się tych spółdzielni i podrywając zaufanie kredytowe do ogółu rolników.

Konferencja zaleca władzom kas Stefczyka wpływać moralnie na niesolidnych członków, by w terminie regulowali swe zobowiązania.

Ponieważ niepunktualność i niesolidność członków zagraża istnieniu wielu kas Stefczyka, przeto w razie stwierdzenia złośliwego i nieuczciwego stosunku członków do tych spółdzielni, należy z całą bezwzględnością egzekwować wierzytelności na drodze sądowej oraz pozbawiać ich korzystania w przyszłości z dobrodziejstw spółdzielni przez pozbawienie członkostwa.

2. W sprawie usprawnienia działalności w kasach Stefczyka.

Konferencja wzywa Zarząd i Rady Nadzorcze kas Stefczyka, aby w poczuciu dobrowolnie na siebie przyjętej odpowiedzialności wobec członków, dołożyli wszelkich starań celem usprawnienia działalności tych spółdzielni w zakresie stanu prawnego-organizacyjnego, gospodarki i rachunkowości.

3. W sprawie popierania spółdzielczości rolniczej.

Konferencja apeluje do organizacji zawodowo-rolniczych, duchowieństwa, nauczycielstwa i związków młodzieży o popieranie spółdzielczości wszelkimi dostępnymi im środkami.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że konferencjami Związku zainteresowali się: Pan Starosta Rogowski pow. toruńskiego, Pan Starosta Hryniewski z pow. tucholskiego (woj. pomorskie) i Pan Starosta Wasiak z pow. nieszawskiego, biorąc czynny udział w obradach.

Referentami na konferencjach byli: dr. M. Rożen — dyr. Centralnej Kasy Sp. Roln. Oddziału w Toruniu oraz dyrekcja i Instruktorzy Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Toruniu.

Z towarzystw pokrewnych

ZE ZWIĄZKU ORGANIZACJI ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ.

Dnia 17 grudnia 1932 r. odbyło się posiedzenie Komitetu Związku Organizacji Rolniczych Rzplitej Polskiej. Załatwiono sprawy organizacyjne: przyjęto na członka Związku O.R.R.P. Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek. Ustalono tekst projektu zmian Statutu Związku O.R.R.P., które mają być przedstawione do decyzji Rady w związku z powołaniem do życia Izby Rolniczych na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej w najbliższych miesiącach. Ustalono na dzień 24-go stycznia termin dorocznego posiedzenia Rady.

Dyrektor J. Gościcki złożył obszernie sprawozdanie z działalności utworzonej przy Związku O.R.R.P. Komisji Traktatowej pod przewodnictwem Prezydenta Dr. K. Esden-Tempeskiego. Zadaniem Komisji jest obrona interesów rolnictwa przy rewizji traktatów handlowych, która się odbywa w związku z wejściem w życie nowej taryfy celnej. Dotychczas zostały szczegółowo opracowane materiały uzasadniające postulaty rolnictwa w związku z traktatem handlowym z Italią i Austrią. Ze względu na toczące się rokowania w Wiedniu został wydelegowany z ramienia Związku O.R.R.P. dr. Głębiewicz.

Prezes Związku Eksporterów Zboża p. Pluciński zreferował katastrofalny stan rolnictwa w związku z niebywałą niższą ceną na zboże, stwierdzając konieczność daleko idących zarządzeń w kierunku energicznej obrony zagrożonego bytu rolnictwa. Postanowiono zwołać specjalną konferencję w sprawie zbożowej w pierwszych dniach stycznia.

Dr. T. Mincer zreferował przebieg szeregu narad w sprawach krótkoterminowego zadłużenia rolnictwa, które się odbyły na terenie Związku O.R.R.P. Postanowiono sprawę powyższą postawić na porządku dziennym następnego posiedzenia Prezydium w pierwszych dniach stycznia.

Ze szkół

ROZNY KURS MAŁSARSKO-SEROWARSKI W PAŃSTWOWEJ SZKOLE MLECZARSKIEJ W RZESZOWIE.

W Państwowej Szkole Mleczarskiej w Rzeszowie roczny kurs maślarsko-serowski rozpoczyna się 1 kwietnia 1933 roku. Kandydaci, starający się o przyjęcie na kurs, powinni przesłać do dn. 1.III. 1933 r., na ręce Dyrekcji Szkoły Mleczarskiej w Rzeszowie własnoręcznie napisane podanie. Do podania należy dołączyć następujące dokumenty w oryginałach lub uwierzytelnionych odpisach:

1) metrykę urodzenia, jako dowód, że ukończyli 18 lat życia,

2) świadectwo ukończenia 7-iej klasowej Szkoły powszechnej, albo Szkoły rolniczej, lub równorzędnej,

3) świadectwo z praktyki mleczarskiej,

4) świadectwo moralności,

5) pisemne zezwolenie rodziców lub opiekunów na wstąpienie do Szkoły, jeśli kandydat nie jest pełnoletni,

6) pisemne zobowiązanie rodziców lub opiekunów, że pokryją koszt utrzymania ucznia podczas nauki w Szkole.

Zdolność fizyczną kandydata oceni miejscowy lekarz po przybyciu do Rzeszowa. Osoby ułomne, słabe lub chore na zaraźliwe choroby do Szkoły nie przyjmuje się.

Pierwszeństwo przy przyjęciu do Szkoły mają kandydaci, którzy: 1) odbyli dwuletnią praktykę mleczarską w mleczarniach lub serowniach wzorowo prowadzonych, 2) ukończyli służbę wojskową.

Kandydatów, odpowiadających wymaganiom warunkom, wezwie Dyrekcja Szkoły do dnia 15 marca 1933 r., osobnym pismem do przyjazdu do Rzeszowa i poddania się egzaminowi wstępnemu. Przedmiotem egzaminu będzie język polski (dyktando, opracowanie wolnego tematu) i rachunki (ułamki zwykłe i dziesiętne, reguła trzech, procenty, proporcje, pomiar powierzchni i objętości brył) z zakresu 7 oddziałów Szkoły powszechnej.

Nauka w Szkole jest bezpłatna. Koszt stołowania w internacie szkolnym wynosi obecnie około 30 zł. miesięcznie. 25 kandydatów znajdzie bezpłatne mieszkanie w internacie szkolnym.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA.

Wszyscy uczniowie rocznej Podlaskiej Szkoły Rolniczej im. Kazimierza Wielkiego na Starej Wsi pod Siedlcami zebrali z oszczędności uczniowskich odpowiedni fundusz, za który każdemu kończącemu szkołę zaprenumerowali „Przewodnik Gospodarski”. W uznaniu ich przykładowego postępowania, Redakcja naszego pisma przyznała im 25% ustępstwa od prenumeraty. Zarazem zaznaczamy, że skoro na terenie działalności C.T.O. i K.R., około 1.500 młodzieży kończy co roku szkoły rolnicze, to gdyby wszystka ta młodzież wedle przykładu szkoły starowiejskiej zaprenumerowała „Przewodnik Gospodarski”, znaczenie i oddziaływanie naszej organizacji co roku by wzrastało, a wychowankowie napewno mogliby dużą część dokształcenia zyskiwać przy pomocy naszego pisma.

KOMUNIKATY

W SPRAWIE PRZYDZIAŁU CUKRU NIEOPODATKOWANEGO DLA PSZCZOŁ.

W myśl rozporządzenia p. Ministra Skarbu mogą właściciele pasiek uzyskać bezakcyzowy cukier dla pszczół w cenie ulgowej na następujących warunkach:

Należy wnieść podanie do Spółdzielni pszczelarzy „Pszczola” we Lwowie, ul. Kopernika 20, w którym należy podać ilość posiadanych pni pszczół, potrzebujących podkarmienia, oraz podać adres najbliższego Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państw. (a nie Urzędu Podatkowego!). Powyższe podanie powinno być potwierdzone przez Urząd gminny. Można zamawiać najmniej jeden worek stokilowy, przeto, jeśli w danej miejscowości jest więcej pszczelarzy, winni oni zamówić cukier wspólnie i rozdzielić między siebie. Na pień przeznaczają się na rok 1933 po 2 kg.

Cukier bezakcyzowy jest skażony domieszką piasku i trocin w stosunku 8%, czyli, że 1 worek stukilogramowy cukru waży 108 kg., a jego cena wynosi zł. 60.— loco cukrownia (1 kg. — 60 groszy), wraz z kosztami skażenia i opłatą stempową. Przy zamówieniu należy nadesłać załączek 40 zł., pod adresem Spółdzielni Pszczelarzy „Pszczola” we Lwowie, ul. Kopernika 20, resztę za pobraniem kolejowem. Z powyższego przydziału cukru mogą korzystać wprost wszyscy właściciele pasiek, bez żadnych dodatkowych opłat członkowskich i bez względu na miejsce zamieszkania.

CENY NASION

na nadchodzący sezon wiosenny, ustalone na Jarmarku Nasiennym w Warszawie w dniach 6 i 7 grudnia 1932 r. oraz sprawozdanie z Jarmarku są zamieszczone w Biuletynie Nr. 2 Jarmarku Nasiennego.

Biuletyn wysyła na żądanie Komitet Jarmarku Nasiennego, Warszawa, Kopernika 30, po otrzymaniu 1 zł. znaczkami pocztowymi, lub za zaliczaniem.

WIEŚCI ROLNICZE

SPADEK ŚWIATOWEJ PRODUKCJI ZIEMNIAKÓW.

Według obliczeń Międzyn. Instytutu Rolniczego w Rzymie, tegoroczna światowa produkcja ziemniaków wynosi 115 milionów ton, to znaczy o 2% mniej, niż w roku ubiegłym.

Spadek produkcji ziemniaków zanotowano w szeregu krajów, między innymi również w Polsce. Udział nasz jednak w produkcji światowej jest nadal bardzo poważny i wynosi blisko czwartą jej część. Produkcja ziemniaków w Polsce obliczana jest w roku bieżącym na 26,9 milionów ton.

WPROWADZENIE ZWROTU CŁA
PRZY WYWOZIE OWSA.

Termin zwrotu cła przy wywozie zagranicę jęczmienia, wygasający z dniem 31 b. m., został przedłużony na dalszy okres, a mianowicie do dnia 31 marca r. 1933.

W tym okresie zwrot cła będzie nadal stosowany w wysokości 4 zł. od 100 kg. wywiezionego zagranicę jęczmienia.

Jednocześnie tem samym rozporządzeniem został wprowadzony w tej samej wysokości zwrot cła od wywozu zagranicę owsa.

Nowe to posunięcie naszej polityki gospodarczej, uwzględniające życzenia wyrażane w tym zakresie przez organizacje rolnicze, będzie posiadało niewątpliwie bardzo duże znaczenie dla naszego wywozu zbożowego. Jak wiadomo bowiem, w chwili obecnej wywóz żyta natrafia na pewne trudności w związku z obecnymi koniunkturami na międzynarodowych rynkach odbiorczych. Istnieją natomiast możliwości rozszerzenia zbytu owsa i jęczmienia, które nowe rozporządzenie ułatwi niezawodnie.

Poza tem będzie ono miało poważne znaczenie również dla rynku wewnętrznego, gdyż, jak wiadomo, w stosunku do każdego z czterech gatunków podstawowych zbóż istnieją w Polsce rozległe możliwości zastępstwa wzajemnego. Wywieżenie większej ilości owsa i jęczmienia wywrze korzystny wpływ na cenę żyta w kraju.

KREDYT REJESTROWY.

W Banku Polskim kredyt na rejestrowy zastaw zboża wzrósł w ciągu listopada r. b. o 1,4 milj. zł. do sumy 16,9 milj. zł. Ten nieznaczny wzrost kredytów rejestrowych tłumaczyć należy dużą powściągliwością w korzystaniu z tych kredytów ze strony rolników w związku z wprowadzeniem obostrzeń ustawowych za naruszenie zastawu.

Stan weksli rolniczych z terminem płatności od 3 do 6-ciu miesięcy zwiększył się o 6,4 milj. zł. do sumy 70 milionów złotych.

NIEROGACIZNA.

W z. m. wywieziono z Polski 22.176 sztuk nierogaczyny w stanie żywym i bitym wartości 2.463 tys. zł., wobec 23.992 sztuk na sumę 2.717 tys. w październiku r. b. Zwiększył się wywóz do Czechosłowacji, spadł do Austrii z po-

wodu ograniczenia wydawania t. zw. nadkontyngentu oraz z tej przyczyny, że w miesiącu tym były tylko 4 tygodnie ładunkowe, październik miał ich pięć.

Z RYNKU BEKONOWEGO.

Ceny bekonu na Gieldzie Londyńskiej w dniu 23 grudnia 1932 r. wyniosły za 1 cwt. w shł.: za bekona angielski 82 — 100, irlandzki 60 — 70, duński 50 — 66, holenderski 43 — 54, estoński 46 — 52, kanadyjski 54 — 58, łotewski 43 — 50, litewski 39 — 49, POLSKI 40 — 49, szwedzki 52 — 60.

W zeszłym tygodniu w porównaniu do notowań tygodnia poprzedniego ceny na wszystkie bekony zostały obniżone od 3 do 6 sh., jedynie duński i irlandzki pozostały bez zmiany.

Dostawy za poprzedni tydzień, podane przez oficjalne pismo angielskie w dniu 24 grudnia 1932 r. przedstawiały się następująco:

Z Danji przybyło do Anglii ogółem 58.809 bal., z których 26.429 bal. przybyło do Londynu.

Do Londynu przybyły również ze Szwecji 2.458 bal., z Holandji 3.818 bal., z Litwy 4.080 bal., z Estonji 1.157 bal., z Łotwy 107 bal. i z Rosji 747 bal.

W dniu 13/15 grudnia 1932 r. wysła-
no z Polski do Anglii ogółem 7.795 bal.,
z których 5.808 bal. przybyło do Londy-
nu.

PRZYWÓZ ZIARNA SŁONECZNIKO-
WEGO.

Na podstawie danych, zebranych przez rumuński Instytut eksportowy, okazuje się, że Polska jest głównym odbiorcą rumuńskiego ziarna słonecznikowego. We wrześniu r. b. dostawy do Polski wynosiły 1.068 ton., w październiku r. b. zaś 4.182 tony. Ziarno to wywożone jest głównie z Besarabji i Mołdawji. Jak zaznacza państwowy Instytut eksportowy, mniejsze ilości produktu tego przywożą Włochy, Niemcy, Belgja, Holandia, Anglja i inne kraje europejskie.

Z TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO
ZIEMSKIEGO W WARSZAWIE.

W jesiennym (drugim) terminie licytacyjnym Towarzystwo wystawiło na licytację ok. 700 majątków ziemskich. W ogromnej większości wypadków do licytacji nie doszło, gdyż właściciele majątków ułożyli się z towarzystwem, które ze swej strony stosowało jak najdalej idące ulgi i ułatwienia; zaledwie 2 proc. wystawionych na licytację majątków przeszło na własność Towarzystwa.

ZARZADZENIA NIEMIECKIE.

Rząd niemiecki wprowadził wyjątkowe zarządzenia w sprawie ułatwienia zakupu i dostaw żyta i jęczmienia z ośrodków rolniczych Rzeszy. Mianowicie organizacja zajmująca się handlem zbożem, zakupić ma we wszystkich niemieckich terenach, gdzie odczuwany jest nadmiar żyta i jęczmienia, zbywające ilości tych artykułów po cenach giełdowych i dostarczyć do ośrodków przemysłowych i większych miast. Przy przewozie tych towarów frachty kolejowe mają być niższe o mniej więcej 30 proc.

WEGRY.

W węgierskim krajowym Związku kultury rolnej była poruszona ostatnio sprawa środków pastewnych. Najnowsze badania nad wartością pastewna buraków i kartofli dla gospodarstw mlecznych, dają podług prof. dr. Stefana Weisera — znakomitą wytyczną dla racjonalnego stosowania i uszlachetnienia buraka pastewnego.

Ministerjum skarbu ustaliło ceny pszenicy, służące za podstawę do wymiaru daniny majątkowej od nieruchomości rolnych na miesiąc grudzień r. 1931 na 11 pengő, na styczeń r. 1932 — 12 p., na następne miesiące włącznie za maj — 13 p., na czerwiec — sierpień — 12 p., na wrzesień — listopad — 13 p. i na grudzień r. 1932 — 12 p.

Kontyngent spirytusowy w bieżącej kampanii gorzelniczej został podniesiony z 210 tysięcy hl. na 240 tysięcy.

STOSUNEK CEN MLEKA I MASŁA DO CEN PASZ

Rok i miesiąc		Za 1 litr mleka					Za 1 kg. masła				
		Trzeba dać kg.					Trzeba dać kg.				
		otrąb żytn.	maku- chów lnian.	maku- chów rzep.	siana	ziem- nia- ków	otrąb żytn.	maku- chów lnian	maku- chów rzep	siana	ziem- nia- ków
1930		2.91	0.93	1.29	4.31	7.00	9.32	15.56	21.42	71.80	117.05
1931		1.63	0.87	1.21	3.24	4.24	27.40	14.73	20.49	54.59	71.38
1932	styczeń	1.49	0.85	1.03	2.55	4.72	24.56	13.96	17.04	41.99	77.75
	luty	1.57	0.94	1.18	2.72	4.90	31.43	18.88	23.67	54.32	98.00
	marzec	1.51	0.89	1.20	2.57	4.65	28.48	16.88	22.54	48.42	87.74
	kwiecień	1.14	0.83	1.14	2.23	4.13	19.60	14.19	19.58	38.20	70.87
	maj	1.37	1.11	1.43	2.78	5.61	21.74	17.67	22.78	44.27	89.24
	czerwiec	1.28	0.82	1.04	2.25	5.91	17.61	11.29	14.31	30.94	53.70
	lipiec	1.65	1.04	1.27	3.40	4.26	22.70	14.31	17.55	46.97	58.91
	sierpień	1.95	0.92	1.11	2.97	3.99	35.22	16.56	19.88	53.21	71.62
	wrzesień	2.48	1.14	1.39	3.80	5.88	37.96	17.41	21.30	58.20	90.11
	paździer.	2.24	1.02	1.21	3.44	6.43	42.44	19.25	22.91	65.23	118.6
	listopad	2.39	1.06	1.38	3.95	3.23	40.17	17.85	23.14	66.21	121.38

Ceny mleka w październiku były o 2 gr. na litrze niższe niż we wrześniu, w listopadzie zaś ceny mleka podniosły się i były o 3 gr. wyższe od cen październikowych.

Ceny pasz w październiku i listopadzie w porównaniu do cen wrześniowych nieco wyższymi wobec czego stosunek ceny mleka do pasz był mniejszy niż we wrześniu.

Wobec wyższości cen masła w 2-ach ubiegłych miesiącach i nieznacznej wyższości cen pasz — stosunek cen masła do pasz wyższymi.

Wahania stosunków cen mleka i masła do cen pasz były naogół nieznaczne, czyli że konjunktura pozostawała prawie bez zmian w dwóch ubiegłych miesiącach.

CENY ZBÓŻ.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 19 do 25 b. m. Według obliczenia biura giełdy zbożowo towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. w złotych.

	Pszem.	Zyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	25.68	15.25	16.00	15.15
Gdańsk	24.36	15.66	15.92	13.15
Kraków	26.08	16.68	—	14.00
Lublin	25.00	16.12	—	14.75
Poznań	21.50	13.83	15.25	11.17 1/2
Lwów	25.56	16.08	16.75	14.50
Hamburg	16.95	12.89	13.61	11.88
Praga	39.99	26.08	22.24	19.67
Brno Mor.	40.93	28.50	20.45	17.56
Wiedeń	43.37	28.78	32.81	21.25
Liverpool	17.71	—	—	19.08
Chicago	—	11.39	12.46	10.41
Buenos A.	20.04	—	—	15.04

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

UMOWA ROZJEMCZA MIĘDZY POLSKĄ A SOWIETAMI.

Jak pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Przewodnika”, Polska zawarła z Sowietami konwencję koncyliacyjną (umowę rozjemczą), która pozostaje w ścisłym związku z paktem o nieagresji i jest właściwie jej uzupełnieniem. Ponieważ bowiem w pakcie o nieagresji obydwa państwa zobowiązały się nie dochodzić swoich pretensyj siłą, trzeba było znaleźć sposób, w jaki mają być załatwiane spory, mogące powstać między Polską a Sowietami.

Polska ze swej strony proponowała arbitraż, ale Sowiety uważały, że między państwem o ustroju komunistycznym, a państwem „burżuazyjnym” arbitraż jest niemożliwy. Wybrano więc postępowanie koncyliacyjne, polegające na bezpośrednim porozumieniu obu stron na wypadek sporu.

Sejm polski ratyfikował ostatnio konwencję koncyliacyjną jednocześnie z paktem o nieagresji, a obecnie konwencja ta została ogłoszona w pełnym swym brzmieniu.

Składa się ona z 15-tu artykułów.

Najważniejsze postanowienia tej konwencji brzmią:

Umawiające się strony zobowiązują się wzajemnie poddawać komisji koncyliacyjnej do załatwienia polubownego wszelkie możliwe spory, któreby mogły powstać między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad.

Postanowienia konwencji nie stosują się do spraw terytorjalnych.

Komisja koncyliacyjna składać się będzie z czterech członków, przyczem każda ze stron wyznacza po dwu członków z pośród swych obywateli. Umawiające się strony będą miały prawo korzystać z pomocy ekspertów, oraz żądać przesłuchania przez komisję koncyliacyjną osób, których zeznania uzna za pożyteczne.

Komisja koncyliacyjna zbiera się najpóźniej w ciągu miesiąca od chwili wpływu wniosku jednej ze stron na jej zwołanie. Zasadniczo sesje komisji odbywają się kolejno w Warszawie i w Moskwie.

W przeciągu 3 miesięcy obie strony są zobowiązane do wzajemnego zawiadomiania się, czy godzą się na wspólne propozycje komisji; sprawozdania komisji są ogłaszane tylko za zgodą obu stron.

Obie strony zobowiązują się powstrzymać w czasie trwania postępowania koncyliacyjnego od wydawania wszelkich zarządzeń, mogących oddziaływać w niekorzystny sposób na urzędowanie zaleceń komisji koncyliacyjnej.

REWIZJA UMÓW HANDLOWYCH POLSKI Z ZAGRANICĄ

W ubiegłym tygodniu przedłużono moc obowiązującą taryfy celnej do 10-go października 1933 r. Z dniem tym wejście w życie nowa taryfa celna.

W związku z tem przeprowadzana jest rewizja traktatów handlowych. W bieżącym miesiącu rozpoczęto rokowania handlowe polsko-włoskie. Jednocześnie prowadzone są rokowania handlowe z Austrią. W najbliższym czasie rozpoczyna się rokowania w sprawie traktatu handlowego z Anglią.

Toczą się również rokowania o kontyngenty wywozowo-przywozowe niemal ze wszystkimi państwami, z którymi Polska utrzymuje stosunki handlowe, m. in. rokowania takie prowadzone są z Francją. Sprawy kontyngentowe w stosunkach z Francją uregulowane będą w styczniu lub w lutym.

Istnieje obawa, że okres do 10 października roku przyszłego, t. j. do wejścia w życie nowej taryfy celnej, nie wystarczy na przeprowadzenie rewizji wszystkich traktatów handlowych. W każdym razie czynione są starania, ażeby rokowania przyspieszyć i zakończyć przed tym terminem.

„ŻOŁNIERZ POLSKI” NA STANOWISKU PREMJERA FRANCJI.

Po upadku rządu Herriota, który został obalony jedynie na znak protestu przeciwko żądaniu Ameryki spłacenia raty grudniowej, rząd francuski został ostatecznie utworzony przez Józefa Paul-Boncour'a (czyt. Pol-Bakura).

Rząd ten staje przed trudnymi zadaniami. Przedewszystkiem musi on załatwić sprawę długów amerykańskich, bo chociaż narazie Francja powiada, że długów tych nie będzie płacić, to jednak sprawa ta musi być możliwie jak najprędzej ostatecznie rozstrzygnięta.

Duże trudności do pokonania czekają również nowy rząd w związku z poważnym deficytem budżetowym, który trzeba będzie pokryć nowymi oszczędnościami.

Niemniej poważne zadania czekają nowy rząd i w polityce międzynarodowej. Wystarczy przypomnieć układ, przyznający Niemcom równość zbrojeń, po podpisaniu którego wyszły zaraz na jaw bardzo poważne różnice pomiędzy Francją a Niemcami co do tego, jak układ ten należy rozumieć. W każdym razie jednak przed Europą stała groźba nowych zbrojeń niemieckich. Paul Boncour zdaje się dobrze to rozumieć, sprzeciwiając się stanowczo obniżaniu budżetu wojskowego Francji tak długo, dopóki francuski plan bezpieczeństwa nie będzie urzeczywistniony.

Jeżeli chodzi o Polskę, to oddanie steru władzy w ręce Paul-Boncoura jest dla nas bardzo pomyślne, gdyż nowy premier francuski znany jest, jako szczerzy przyjaciel Polski. Uważa on, że przemierze polsko-francuskie jest jedną z podstawowych zasad, na których musi się opierać polityka francuska. Bronił też tego niejednokrotnie tak zapamiętale, że został nawet nazwany ironicznie przez swych przeciwników politycznych „żołnierzem polskim”. Niewątpliwie też na swym nowym stanowisku Paul-Boncour pozostanie wiernym dawnym swym przekonaniom.

MAŁEJ ENTENCIE NIE BRAK POWAŻNYCH KŁOPOTÓW.

W ubiegłym tygodniu obradowali w Belgradzie ministrowie spraw zagranicznych trzech państw, wchodzących w skład Małej Ententy, t. zn. Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii.

W czasie tych narad przyjęto nowy statut, który podkreśla stały charakter Małej Ententy przez utworzenie stałej Rady i Sekretariatu.

Chodzi tu o wykazanie, że państwa Małej Ententy czują się bardziej związane, aniżeli kiedykolwiek przedtem, co nabiera szczególniejszej wagi wobec ostatnich posunięć Włoch na terenie półwyspu bałkańskiego.

Jak wiadomo, Włochy, chcąc szachować Francję, związaną wezwami sojuszu z Jugosławią, Rumunią i Czechosłowacją, starają się przyciągnąć ku sobie Węgry, Bułgarię i Albanję, prowadząc z temi państwami potajemne rozmowy o zawarcie ścisłych układów.

Choć konszachty włoskie są skierowane przedewszystkiem przeciwko Francji, to jednak zagrażają państwu Małej Ententy, które też starają się im przeciwstawić przez jak najściślejszą wspól-

pracę swych członków na terenie międzynarodowym.

Wyrazem tego było niewątpliwie ostatnie zacieśnienie węzłów Matej Ententy przez utworzenie stałych jej organów: Rady i Sekretariatu. Zabezpieczenie się przed ewentualnym atakiem Włoch i sprzymierzonych z nimi państw bałkańskich będzie miał również na celu zjazd szefów sztabów generalnych Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii, który ma się odbyć w połowie stycznia dla ustalenia programu współpracy tych państw w dziedzinie wojskowej.

SPRAWA DŁUGÓW AMERYKAŃSKICH.

W ubiegłym tygodniu Rada Ministrów poleciła ambasadorowi polskiemu w Waszyngtonie, aby, potwierdzając odbiór noty Stanów Zjednoczonych z dnia 15 grudnia, oświadczył, że rząd polski jest gotów przeprowadzić rokowania w sprawie regulacji długów wojennych w imię zasad słusznosci i z uwzględnieniem interesów obu krajów.

Odpowiedź polska zbiegła się z orędziem Hoovera, w którym prezydent Stanów Zjednoczonych zwraca się do kongresu amerykańskiego z propozycją nawiązania rokowań z każdym z państw dłużniczych z osobna. Układy te miałyby prowadzić specjalna komisja kongresu. Hoover wypowiada się stanowczo przeciwko ogólnemu skreśleniu długów, byłby jednak skłonny pójść na ich zmniejszenie.

Przy tej sposobności Hoover napomina, że za obniżenie murów celnych, które hamują handel amerykański, Stany Zjednoczone mogłyby się zgodzić na zmniejszenie długów.

MORATORJUM DLA GRECJI I RUMUNJI.

Ameryka w swej stanowczości zrobiła również pewien wyjątek, Grecja bowiem uzyskała od niej moratorium na dwa lata. Właściwie nie wiadomo, co jest przyczyną tej łaskawości. Może to, że dług Grecji sięga zaledwie 130 tysięcy dolarów.

Drugim szczęśliwym państwem jest Rumunia, która również uzyskała moratorium dla swych długów zagranicznych. Moratorium tego udzieliły jej nietylko Stany Zjednoczone, ale wraz z nimi i Francja i Anglia, które wspólnie z Ameryką dały niegdyś pożyczkę Rumunii. Moratorium dla Rumunii przewiduje odroczenie spłaty jej długów do dnia 16 marca 1933 r., kiedy to podobno ma się zebrać ogólna konferencja w sprawie długów zagranicznych.

ZAKOŃCZENIE SESJI RADY LIGI NARODÓW.

69-ta sesja Rady Ligi Narodów została zamknięta. Owoce jej obrad nie są zbyt obfite, bo prawie wszystkie sprawy zostały odroczone do następnej sesji, która ma się odbyć w styczniu 1933 r.

Odroczono więc rozstrzygnięcie sporu polsko-niemieckiego o reformę rolną w Poznańskim i na Pomorzu, mimo że delegat polski domagał się najszybszego załatwienia tej sprawy, uważając ją za całkowicie wyjaśnioną.

Nie rozstrzygnięto również sporu angielsko-perskiego o naftę, przekazując tę drażliwą sprawę zresztą za zgodą obu

państw zainteresowanych również następnej sesji.

ŚLĄSK NIEMIECKI DOMAGA SIĘ TRAKTATU HANDLOWEGO Z POLSKĄ.

Jedno z pism berlińskich zamieściło obszernie sprawozdanie na temat położenia gospodarczego niemieckiej części Górnej Śląska.

Sprawozdanie to stwierdza kurczenie się obrotów i upadek zarówno przemysłu, jak i rolnictwa śląskiego, czego nie zdołała zapobiec i zakrojona na szeroką skalę „Osthilfe” („pomoc dla Kresów Wschodnich”).

W tych warunkach autor sprawozdania uważa, że jedynym życiowym żądaniem niemieckiego Śląska jest jak najszybsze podjęcie rokowań handlowych z Polską, ustalenie wzajemnych kontyngentów i uwzględnienie interesów obu krajów sąsiednich.

Sprawozdanie ma też większe znaczenie, że jest ono niewątpliwie wyrazem nastrojów, panujących w kołach przemysłowych i handlowych niemieckiej części Górnej Śląska.

PRZED ŚWIATOWĄ KONFERENCJĄ GOSPODARCZĄ.

Generalny dyrektor Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei, największej międzynarodowej instytucji finansowej, ogłosił ostatnio program, którego urzeczywistnienie powinno być zadaniem przyszłej Światowej Konferencji Gospodarczej.

Program ten składa się z trzech tylko punktów, a są nimi:

1) Międzynarodowa umowa o wprowadzenie z powrotem parytetu złota, gdyż jest to jednym z głównych warunków przeciwdziałania dalszemu spadkowi cen na rynku światowym.

2) Rewizja długów międzynarodowych, gdyż dzień 15 grudnia przejawiał dobitnie, iż zagadnienie to musi być uregulowane, jeśli świat chce uniknąć katastrofalnych wstrząsów w dziedzinie gospodarczej.

3) Wspólne ułożenie programu reorganizacji produkcji światowej, by uniknąć dalszego wzrostu bezrobocia. Ta reorganizacja produkcji światowej musiałaby doprowadzić do zwalnia barier celnych i uchylenia klauzul o „największym uprzywilejowaniu”, które są katastrofalne dla normalnej wymiany towarów na świecie.

3000 TYŚIĄCE BEZROBOTNYCH ZNAJDZIE PRACĘ PRZY ROBOTACH PUBLICZNYCH W ZAGŁĘBIU.

W Będzinie odbyła się konferencja, na której postanowiono przystąpić do budowy drogi z Myszkowa do Zawiercia i z Ciegłowic do Bugaju, uruchomić kamieniołomy, oraz przystąpić do budowy kanału, który ma połączyć Zagłębie przez Wisłę z Piną.

Ogółem przy robotach tych ma otrzymać zatrudnienie 3 tysiące bezrobotnych z okręgu zawierciańskiego.

ARESztOWANIE DZIAŁACZY U. O. N. W MAŁOPOLSCIE WSCHODNIEJ.

Akcja rozpoczęta przez władze bezpieczeństwa przeciwko ukraińskim organizacjom nacjonalistycznym U. O. N. w związku z krwawym napadem na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, toczy się dalej.

Na terenie trzech województw południowo-wschodnich przeprowadzono ostatnio szereg rewizji i aresztowań. Odbyły się one zarówno na terenie większych miast jak i małych miejscowości.

Akcje przeprowadzono o jednej porze. Rewizje były bardzo dokładne.

Podjeżrane osoby poddawano przesłuchaniu, poczem zwalniano je względnie oddawano do dyspozycji sędziego śledczego.

Akcja ta objęła miasta: Lwów, Stanisławów, Tarnopol, Zagłębie Naftowe, Stryj, Sambor, Brzeżany, Radzichów, Winniki i t. d.

W wielu miejscowościach znaleziono obfity materiał w postaci ulotek przeciwpństwowych.

12.700.000 BEZROBOTNYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Według statystyki Amerykańskiej Federacji Pracy, liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosiła z końcem listopada ub. r. 12.700.000 osób, z czego wynika, że bezrobocie w Stanach Zjednoczonych, mimo wielomiliardowych sum, wydanych na złamanie kryzysu gospodarczego, stale wzrasta.

Cyfra 12.700.000 jest czwartą częścią z 48.000.000 osób, pracujących zarobkowo w Stanach Zjednoczonych.

Położenie mas bezrobotnych pogarsza się z dnia na dzień i staje się powodem powolnego ich wymierania. W Nowym Jorku, w jednym tylko dniu, zabrano z ulic 95 osób, padłych z wycieńczenia, z których, po przywiezieniu do szpitali, 20 zmarło, mimo troskliwej opieki lekarzy.

W AMERYCE CIĄGLE JESZCZE NIE WOLNO PIĆ.

Kongres amerykański uchwalił ustawę, pozwalającą sprzedawać piwo, co prawda niskoprocentowe, bo zawierające zaledwie 3.2% alkoholu.

Jest to pierwszy wyłom w ustawie prohibicyjnej. Nie wiadomo zresztą, czy i ten zamach na prohibicję się uda, już obecnie, bo prezydent Hoover kilkakrotnie podkreślał, że póki jest prezydentem, nie zgodzi się na żadne złagodzenie prohibicji. Prawdopodobnie też i ostatnia uchwała kongresu spotka się ze stanowczym sprzeciwem Hoovera.

Tak więc Amerykanie będą musieli czekać do marca, kiedy to wraz z przejęciem władzy przez Roosevelta będzie im wolno jawnie zaspakajać swoje pragnienie.

KŁESKA SZARAŃCZY W ARGENTYNIE.

Argentynę nawiedziła ostatnio klęska szarańczy, która zniszczyła olbrzymie pola uprawnych.

Śród ludności, dotkniętej klęską, panuje ogromne oburzenie przeciwko rządowi, który wiedząc o nadciągającej chmarze szarańczy, nie przedsięwziął niczego, żeby choć w części zapobiec klęsce.

Przygnębienie wśród rolników jest tak wielkie, że pewien farmer na widok spustoszenia, dokonanego przez szarańczę, popełnił wraz z żoną samobójstwo, nie mogąc przeboleć straty wieloletniej pracy, którą szarańcza zniszczyła w przeciągu kilku godzin.

SPRAWOZDANIE TARGOWE

Notowania oficjalne Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. w złotych parytet wagon Warszawa.

	19-XII	20-XII	21-XII	22-XII	23-XII	27-XII	28-XII
Pszenica jara czerwona	26,25-26,75	26,25-26,75	26,00-26,50	26,00-26,50	26,00-26,50	26,00-26,50	26,00-26,50
" jednolita	25,50-26,00	25,50-26,00	25,50-26,00	25,50-26,00	25,50-26,00	25,50-26,00	25,50-26,00
" zbierana	25,00-25,50	25,00-25,50	24,50-25,00	24,50-25,00	24,50-25,00	24,50-25,00	24,50-25,00
Żyto standart. I	15,25-15,50	15,25-15,50	15,25-15,50	15,25-15,50	15,25-15,50	15,25-15,50	15,25-15,50
" II	15,00-15,25	15,00-15,25	15,00-15,25	15,00-15,25	15,00-15,25	15,00-15,25	15,00-15,25
Jęczmień browarny	15,50-16,50	15,50-16,50	15,50-16,50	15,50-16,50	15,50-16,50	15,50-16,50	15,50-16,50
" na kaszę	13,50-14,00	13,50-14,00	13,50-14,00	13,50-14,00	13,50-14,00	13,50-14,00	13,50-14,00
Owies jednolity	15,00-16,00	15,00-16,00	16,00-16,50	16,00-16,50	16,00-16,50	16,00-17,00	16,00-17,00
" zbierany	14,00-14,50	14,00-14,50	14,00-14,50	14,00-14,50	14,00-14,50	14,00-14,50	14,00-14,50
Mąka pszenna luksusowa	43,00-48,00	43,00-48,00	43,00-48,00	43,00-48,00	43,00-48,00	43,00-48,00	43,00-48,00
" 4/0	38,00-43,00	38,00-43,00	38,00-43,00	38,00-43,00	38,00-43,00	38,00-43,00	38,00-43,00
Mąka żytnia pyłkowa	25,00-27,00	25,00-27,00	25,00-27,00	25,00-27,00	25,00-27,00	25,00-27,00	25,00-27,00
" sitkowa	20,00-21,50	20,00-21,50	20,00-21,50	20,00-21,50	20,00-21,50	20,00-21,50	20,00-21,50
" razowa	20,00-21,50	20,00-21,50	20,00-21,50	20,00-21,50	20,00-21,50	20,00-21,50	20,00-21,50
Otręby pszenne szale	9,75-10,25	9,75-10,25	9,75-10,25	9,75-10,25	9,75-10,25	9,75-10,25	9,75-10,25
" średnie	9,25-9,75	9,25-9,75	9,25-9,75	9,25-9,75	9,25-9,75	9,25-9,75	9,25-9,75
" żytnie	8,50-9,50	8,50-9,50	8,50-9,50	8,50-9,50	8,50-9,50	8,50-9,50	8,50-9,50
Kuchy lniane	20,00-20,50	20,00-20,50	20,00-20,50	20,00-20,50	20,00-20,50	20,00-20,50	20,00-20,50
" rzepakowe	15,50-16,00	15,50-16,00	15,50-16,00	15,50-16,00	15,50-16,00	15,50-16,00	15,50-16,00
" słonecznikowe	16,50-17,00	16,50-17,00	16,50-17,00	16,50-17,00	16,50-17,00	16,50-17,00	16,50-17,00
Groch Victorja	25,00-30,00	25,00-30,00	25,00-30,00	25,00-30,00	25,00-30,00	25,00-30,00	25,00-30,00
" polny jadalny	23,00-25,00	23,00-25,00	23,00-25,00	23,00-25,00	23,00-25,00	23,00-25,00	23,00-25,00
Gryka	15,00-16,00	15,00-16,00	15,00-16,00	15,00-16,00	15,00-16,00	15,00-16,00	15,00-16,00
Proso	17,00-18,50	17,00-18,50	17,00-18,50	17,00-18,50	17,00-18,50	17,00-18,50	17,00-18,50
Peluszka	15,00-16,00	15,00-16,00	15,00-16,00	15,00-16,00	15,00-16,00	15,00-16,00	15,00-16,00
Rzepak zimowy	48,00-50,00	48,00-50,00	48,00-50,00	48,00-50,00	48,00-50,00	48,00-50,00	48,00-50,00
Koniczyna biała surowa	90-120	90-120	90-120	90-120	90-120	90-120	90-120
" biała bez kianianki o czyst. do 97%	130-180	130-180	120-170	120-170	120-170	120-170	120-170
Koniczyna czerwona surowa	90-110	90-110	90-110	90-110	90-110	90-110	90-110
" czerw. bez kianianki o czyst. do 97%	110-125	110-125	110-125	110-125	110-125	110-125	110-125
Ziemniaki jadalne	3,50-4,00	3,50-4,00	3,50-4,00	3,50-4,00	3,50-4,00	3,50-4,00	3,50-4,00

Ceny przeciętne zbóż za 100 kg. w złotych.

	P o z n a ń			L w ó w			L u b l i ń		
	19-XII	23-XII	30-XII	19-XII		30-XII	19-XII	23-XII	30-XII
Pszenica	21.00-22.00	21.00-22.00	21.00-22.00	(24.00-24.50 28.00-29.00 15.25-15.50 16.50-17.00 ³⁾)	- - - -	- - 14,75-15.00 ¹⁾ 15,75-16.00 ³⁾)	(25.00-25.25 25.50-25.75 ²⁾ 16.00 ¹⁾ 16.25 ²⁾)	24.00-24.25 ¹⁾ 24.00-24.50 ¹⁾ - -	23.50 ¹⁾ 24.00-24.25 ²⁾ 15.25-15.50 15.50-15.75
Żyto	13.70-13.90	13.60-13.80	13.60-13.80		-				
Jęczmień brow.	14.50-16.00	14.50-16.00	14.50-16.00	-	-	-	(13.00-13.50 ⁴⁾	13.00-13.50 ⁴⁾	-
Jęczmień przem.	12.50-13.00	12.50-13.00	12.5-12.75	-	-	-	(11.00-11.50	11.50	-
Owies	11.00-11.25	11.25-11.50	11.75-12.00	-	-	-	(14.00 ¹⁾ 15.50 ²⁾)	- -	11.00-11.25 ¹⁾ 13.00-13.50 ²⁾
Mąka pszenna 65%	34.50-36.50	34.50-36.50	34.50-36.00	47.00-48 ³⁾ 00	-	-	(40.00-42.00	42.50-44.00	42.50-44.00
Mąka żytnia stand.	21.25-22.25	21.00-22.00	21.0-22.0	29.50-30.00	-	-	(23.75 ¹⁾ 24.75	24.75	24.00-25.00
Otręby pszenne	7.50- 8.50	7.50- 8.50	7.50- 8.50	5.75- 6.00 ⁵⁾	-	-	6.50 ⁴⁾	6.25 ⁴⁾	6.25- 6.75 ⁴⁾
" pszen. grube	8.50- 9.50	8.50- 9.50	8.50- 9.50	-	-	-	7.00 ⁴⁾	6.75 ⁴⁾	6.50- 7.00 ⁴⁾
" żytnie	8.00- 8.25	8.25- 8.50	8.25- 8.50	5.50- 5.75 ⁵⁾	-	-	5.50 ⁴⁾	5.25 ⁴⁾	5.25 ⁴⁾
Groch Victoria	20.00-23.00	20.00-23.00	20.00-23.00	-	-	-	-	-	-
" Folgera	31.00-34.00	31.00-34.00	31.00-34.00	-	-	-	-	-	-
Ziemniaki jadalne	-	-	-	-	-	-	3.00 ⁴⁾	3.00 ⁴⁾	3.00- 3.50 ⁴⁾
Sioma niepras.	-	-	-	-	-	-	5.50- 6.00	5.50- 6.00	-
Sioma prasowana	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Siano niepras.	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Siano prasowane	-	-	-	-	-	-	-	-	-

1) Zbiór., 2) dworski 3) jednol. 4) parytet Równy Woł. 5) loco Podwoleczyska.

NABIAŁ

Nabiałowa Komisja cennikowa w Warszawie, podaje ceny obowiązujące aż do odwołania:

	w hurcie	od d. 20-XII	od d. 24-XII
Masło wyborowe luksus. I gat. za kg. zł.	3,70	3,70	3,20
" mleczarskie deser. II gat.	3,20	3,20	2,80
" mleczarskie solone	3,40	3,40	3,00
" ośłkowe	2,50	2,50	2,10

do cen hurtowych można doliczać w sprzedaży detalicznej od 10 — 15% zysku.

	w detalu	od d. 20-XII	od d. 24-XII
Jaja świeże za sztukę gr.	0,16	0,16	0,15
Jaja wapnowane	0,12	0,12	0,12
Mleko surowe pełne za litr	0,35	0,35	0,30
Śmietana 25% tłuszczu zł.	2,70	2,70	2,70
" zwykła	2,40	2,40	2,40
Ser biały twarogowy (chudy) za 1 kg.	1,20	1,20	1,40
" śmietankowy pełny za 1 kg.	2,80	2,80	2,80
" litewski I gat. za 1 kg.	3,20	3,20	3,20
" szwajcarski krajowy za 1 kg.	3,60	3,60	3,60

Ceny mleka Sekcji Mleczarskiej Nabiałowej Komisji

Cennik, aż do odwołania.

	W hurcie	od d. 20-XII	od d. 24-XII
Mleko za 1 litr loco stacja nadawcza	0,23	0,23	0,18
" " " " " Warszawa	0,25	0,25	0,20

na okres świąteczny t.j. 24, 25 i 26 grudnia (dzień wysyłki) ustala się cenę bez względu na umowę 13 gr. franco Warszawa

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich podaje ceny hurtowe sprzedażne. od dn. 24-XII

Jaja świeże przeciętnie za skrzynię 170 180
24 kopowa

BYDŁO ROGATE I TRZODA CHLEWNA

Targowisko miejskie w Poznaniu.

Ceny w złotych za 100 kg. żywej wagi. dn. 28-XII

Woly: 1) pełnomięsiste wytuczzone, niezaprz.	52-58
2) mięsiste tuczone, młodsze do lat 3	42-46
3) " " starsze	34-40
4) miernie odżywione	28-32
Buhaje: 1) wytuczzone, pełnomięsiste	44-48
2) tuczone, mięsiste	38-42
3) nietuczone dobrze odżyw. starsze	30-36
4) miernie odżywione	26-30
Krowy: 1) wytuczzone, pełnomięsiste	50-56
2) tuczone, mięsiste	42-46
3) nietuczone, dobrze odżywione	26-30
4) miernie odżywione	16-20
Jalowizna: 1) wytuczzone, pełnom.	54-60
2) tuczone, mięsiste	42-48
3) nietuczone, dobrze odżywione	34-40
4) miernie odżywione	28-32
Młodzież: 1) dobrze odżywiona	28-32
2) miernie odżywiona	24-28

Cieleta: 1) najprzedniejsze cieleta wyt.	64-68
2) tuczone cieleta	54-60
3) dobrze odżywione	46-52
4) miernie odżywione	36-44

Owce:	dn. 28-XII
2) tuczone starsze skopy i maciorki	60-64
1) wytucz. pełnom. jałn. i młodsze skopy	54-56
3) dobrze odżywione	—
4) miernie odżywione	—

Świnie (tuczniki):	
1) pełnomięsiste od 120-150 kg. ż. w.	94-96
2) " " 120-150 " " "	90-92
3) " " 80-100 " " "	86-88
4) mięsiste ponad 80 kg.	78-84
	dn. 30-XII
5) Świnie bekonowe I klasy	68-72
6) " " II klasy	62-66

W Warszawie

wg. giełdy mięsnej za 100 kg. żywej wagi w złotych:

Woły młode mięsne	dn. 28-XII
" " tuczone	55-60
" " starsze tłuste	65-70
Krowy oddojone	45-50
" " tuczone	55-60
Cieleta młode odżywione	90-95
" " kresowe	—
Świnie słoninowe: od 150 kg. wżwż	100-110
" " o wadze 130-150 kg.	90-100
" " mięsne od 110 kg. wżwż	80-90

CENY RYB

Związek Producentów ryb notuje:

Ceny w złotych za 1 kg.

Karp żywy	dn. 23-XII
" " śnięty	detal
Lin żywy	2.00-2.30
" " śnięty	1.50-1.80
Karasie żywe	2.00-3.00
" " śnięte	1.00-2.00
Sandacz jeziorowy	3.50-4.00
" " na lodzie	3.00-3.50
" " mrożony	2.50-2.80
Leszcz	1.60-1.80
Szczupak żywy	3.00-4.00
" " śnięty	1.50-3.00
Sielawy	1.50-2.50
Okonie	—
Certy	—
Slizy	—
Średnica	1.00-1.20
Drobnica	0.50-0.60
Sum krajany	—
Węgorz	—

CENY NASION ZA 100 KG. w ZŁOTYCH w TORUNIU

Koniczyna czerwona	dn. 28-XII
" " biała	110-120
" " szwedzka	100-230
" " żółta	125-140
" " żółta w łuskach	90-110
Łakarnatka	40-50
Przelot	45-55
Rajgras krajowy	170-200
Tymotka	27-32
Seradela	17-20
Wyka letnia	10-15
" " zimowa	13-14
Peluszka	28-35
Groch Wiktorja	13-14
" " polny	22-24
" " zielony	20-22
Bobik	32-36
Gorczyca	16-17
Rzepak nowy	40-45
Rzepak letni	36-40
Łubin żółty	40-44
" " niebieski	9-11
Siemię lniane	6-8
" " konopne	28-32
Mak niebieski	40-45
" " biały	90-110
	100-110

1) Azotniak	Wa
2) " " "	Kop.
3) Siarczan amonu	Ceny
4) Wapnamon chorzowski	
5) Saletra sodowa 15.5%	
6) " " wapniowa 15.5%	
7) " " Nitrofos 15.5%	
8) Saletrzak 15.5%	
9) Tomasya azotniakowa w workach po 80 kg. franco fabryka	18,75
10) Sól potasowa Kaluska 20% i kainit Stebnicki: Wojew.: Pomorskie, Poznań, Wojew.: Pole- skie, Białostockie, Śląsk, Łódzkie, Warsz., Krak., Nowogr., Wileńskie i Lubelskie	
Sól potas. 20% za got. zł. 9,30	Sól potas. 20% za got. zł. 8,50
Kainit za gotówkę zł. 4,20	Kainit za gotówkę zł. 3,90
Wapno rolnicze loco kopalnia:	
lużem	zł. 3,00

WYROBY LNIANE.

Bazary Przemysłu Ludowego w Wilnie, Nowogródku, Białymstoku i Brześciu n/Bugiem — Wilno, Zamkowa 8, po-
dają ceny hurtowe franco Wilno, aż do odwołania przy zamów-
ieniach najmniej 50 sztuk.

Worki zbożowe	(72 × 122 cm.	Zł. 2,75
" " koniczynowe	(70 × 120 "	" 2,65
" " cukrowe	(72 × 122 "	" 3,65
" " nawozowe	(70 × 120 "	" 3,50
	(70 × 110 "	" 2,70
	(68 × 112 "	" 2,60
	(65 × 115 "	" 2,35
Plachty żniwne, rozmiar na żądanie za 1 m. ²		" 1,60
Tolerancja na rozmiarze 3%, — na wadze 8%.		

CENY RÓŻNYCH MATERIAŁÓW W STYCZNIU 1933 R.
AŻ DO ODWOŁANIA.

Notowania za 1 kg.

Zelazo bednarskie	0.52½
" " handlowe	0.44½
Hufnale	1.90
Gwoździe budowlane	0.65
Lemiesze fabryczne	1.00
Odkładnice	1.00
Płozy	0.85
Smar do maszyn	0.80
" do wozów	0.37
Węgiel górnośląski, gatunek gruby za tonę zł.	40.50
" " dąbrowiecki z pierwszorzędných kopalń	od zł. 25,00 — do 40,50
(ceny fr. wagon sortownia łącznie z podatkiem państwowym i komunalnym).	
Wapno: budowlane ceny za tonę fr. st. wysyłająca zł.:	
" " częstochowskie	30,00
" " kieleckie	30,00
" " piechcińskie	44,00
Cement cena zasadnicza w Warszawie	95,00

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej
w złotych za:

1 Dolar	dn. 30-XII
100 franków francuskich	8.92
100 franków szwajcarskich	34,84½
1 funt szterling	171,90
100 koron czeskich	29,55½
100 marek niemieckich	26,43
	212,60

2070 5

CZASOPISMA

SPRAWOZDANIE

Notowania oficjalne Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie

	19-XII	20-XII
Pszenica jara czerwona	26,25—26,75	26,25—26
" jednolita	25,50—26,00	25,50
" zbierana	25,00—25,50	25,0
Zyto standart, I	15,25—15,50	15
" II	15,00—15,25	
Jęczmień browarny	15,50—16	
" na kaszę	13,50	
Owies jednolity	15	
" zbierany		
Mąka pszenna luksusowa		
" 4/0		

Rolników C. T. O. i K. R.
Kopernika 30, Piętro 2 i pół, pokój 226.
Konto P. K. O. 21164.

GOSPODARSKI

NA ROK 1933.

Cena Kalendarza wynosi zł. 1.50. (Z przesyłką, po uprzednim wpłaceniu należności na konto P. K. O. 21164, Zł. 2.20). Nabywać Kalendarz można u instruktorów w Okręgowych Towarzystwach Organizacji i Kółek Rolniczych, we wszystkich księgarniach oraz w składzie głównym

OGŁOSZENIE KONKURSU

Wydział Powiatowy Sejmiku Dubieńskiego—Dubno na Wołyniu poszukuje od 1 lutego 1933 r. do 1 Państw. Wędr. Szkoły Rolniczej, Zeńskiej pomocniczej siły — kontraktowej — nauczycielki szycia i kroju. Oprócz kwalifikacji do kroju i szycia wymagane jest przygotowanie (kursy instruktorów) i zamilowanie do pracy w terenie w zakresie organizacji i prowadzenia Kół Gospodyń Wiejskich i opieki fachowej nad bytami uczennicami, świadectwo zdrowia urzędowego lekarza lub lekarki, referencje 2-ech osób.

Wynagrodzenie: XI a samotny, stopień urzędników państwowych z każdorocznymi dodatkami komunalnymi — obecnie około 180 zł. miesięcznie wolne mieszkanie, opał i światło zwrot kosztów podróży służbowych wraz z dietami.

Udokumentowane podania należy wnieść pod wyżej podanym adresem do dnia 10 stycznia 1933 r.

Zawiadomienie o przyjęciu nastąpi niezwłocznie po decyzji Urzędu Wojewódzkiego.

(—) J. SŁAWIŃSKI
Sekretarz

L. dz. 4122/4 z dn. 6 XII. 1932 r.
(—) A. KANSKI
Przewodniczący
Starosta

SEJMIKOWA MESKA SZKOŁA ROLNICZA
W CZARNOCINIE

rozpoczyna nowy kurs dnia 15 stycznia 1933 r. Przyjmowana jest młodzież z ukończonymi 4 oddziałami szkoły powszechnej, od 16 lat życia, a pochodząca z gospodarstw rolnych. Wykładane są następujące nauki: rolnictwo, hodowla z weterynaryj, ogrodnictwo, pszczelnictwo, sadownictwo, nauka o Polsce i t. p. Nowocześnie urządzone internat. Bogata biblioteka.

Nauka bezpłatna.

Za utrzymanie w internacie wraz z praniem i pomocą lekarską, placą uczniowie z pow. Łódzkiego — 20 zł. mies., zaś z innych powiatów Rzplitej — 32 zł. Niezamożni mogą liczyć na stypendja. Adresować:

Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Czarnocinie,
poczta Czarnocin pod Łodzią.

Sejmikowa Szkoła Rolnicza
w Rudzie

rozpoczyna nowy rok szkolny dnia 15 stycznia 1933 roku. Nauka w szkole trwa 11 miesięcy i jest bezpłatna. Uczniowie opłacają jedynie rzeczywisty koszt utrzymania, jak: wyżywienie, opranie, światło elektryczne i pomoc lekarska, co stanowi miesięcznie 20 zł. Niezamożni i pilni uczniowie mogą otrzymać stypendja całkowite lub częściowe. Podania należy przysyłać pod adresem: Zarząd Szkoły Rolniczej w Rudzie p. Przysnysz skrzynka pocztowa nr. 47

Okazja

Stadniczki po b. rasowym imporcie z Holandji Gerardzie XXXVIII, nagrodzonym na wystawie w Poznaniu do nabycia po cenie podwójnej za 1 kg. notowanej na Giełdzie mięsnej. Majątek Siemienice poczta Kutno, skrz. pocz. 26

Rządca (Poznańczyk)

żonaty, lat 39, z ukończoną szkołą rolniczą i dłuższą praktyką, obecnie na posadzie w większym uprzemysłowionym majątku. z mi. i w posadę od 1 kwietnia b. r. lub wcześniej, na samodzielną lub do dysp. Warunki skromne. Dzielnica obojętna. Łaskawe zaofiarowania przyjmuje: St. Orczyk, Administracja Dóbr Milanów, p. Parczew, wojew. Lubelskie, skrzynka pocztowa nr. 54

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30 — I PIĘTRO.

Przedpłata „Przewodnika Gospodarskiego” wynosi: za kwartał 4 zł., za pół roku 8 zł. za cały rok 16 zł. Przedpłatę można wpłacać na konto P. K. O. 21165 we wszystkich urzędach pocztowych.

Zagranicą cena podwójna.

Przedpłatę przyjmuje: Administracja „Przewodnika Gospodarskiego” otwarta od godz. 8.30 — 15.

Zmiana adresu 30 groszy.

Redakcja otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt od godz. 9 do 15. Redaktor przyjmuje od 11 do 13, tel. 712-12

CENY OGŁOSZENI:

za 1 mm. o szerokości 45 mm. wynosi:

na I stronie okładki	1.10 Zł.
" II " " przed teks.	1.00 "
" III " " po tekście	0.85 "
" IV " " " "	0.90 "
w tekście	1.25 "

Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ceny obowiązują do dnia zmiany wszystkich zamówione poprzednio ogłoszenia

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Przewodnika Gospodarskiego”, Kopernika 30 i p. tel. 712-12.

CENA ZESZYTU POJEDYŃCZEGO 35 GR.

WYDAWCA: CENTRALNE TOWARZYSTWO ORGANIZACJI I KÓLEK ROLNICZYCH.

Redaktor Janusz Lewandowski.